Nr. 75 | Piątek 12 marca 1937 r. | Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 181

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wisła wystąpiła z brzegów

Woda zalewa miasta i wsie

Sytuacja na rzekach staje się coraz groźniejsza

Sytuacja na Wiśle koło Brdyujścia i na Brdzie staje się coraz krytyczniejsza. Stan wody przy Brdyujściu podniósł się w ciągu nocy o kilka centymetrów i utrzymuje się bez zmian na poziomie 946 cm. Szkody, wyrządzone przez powódź, są bardzo znaczne. Rozlane wody Wisły uszkodziły śluzę przy Brdyujściu i dochodzą do toru kolejowego linii Toruń - Bydgoszcz. Woda przerwała pod Łęgnowem szosę, łączącą Toruń z Bydgoszczą, tworząc wyrwę na przestrzeni około 200 m. Wiele zabudowań gospodarczych i mieszkalnych uległo zniszczeniu. Ewakuowana ludność uporczywie powraca do swoich domostw w obawie przed złodziejami, co zmusza władze policyjne i oddziały ratownicze do interwencji. Na terenie miasta czynne są motopompy straży pożarnej, które wypompują wodę z niżej położonych lokali, znajdujących się w pobliżu Brdy. Woda wdarła się już do śródmieścia i zalała szereg ulic w Bydgoszczy. Według wiadomości państwowego urzędu wodnego, powódź nie osiągnęła jeszcze swego punktu kulminacyjnego i należy spodziewać się dalszego wzrostu poziomu wody.

Ogółem na terenie Pomorza woda zalała wiele osad i wyrządziła ogromne spustoszenie.

WYLEW RZEK W KIELECKIEM

Wskutek padających deszczów w okolicy miasta Skalbmierza i gminy Topola w powiecie pińczowskim wylała rzeka Nidzica, zalewając około 250 ha gruntów ornych, szereg domów mieszkalnych, odcinając dostęp do szkoły powszechnej i utrudniając komunikację kolejową i autobusową.

W Słomnikach, pow. miechowskiego wskutek wezbrania rzeki Szreniawy woda zagraża okolicznym domom. Wylała również rzeczka Długnia, zalewając szosę i grożąc zerwaniem mostów.

NIEBEZPIECZEŃSTWO POWODZI W WARSZAWIE.

Wprawdzie woda przy ujściu Pilicy opada, jednak zator jeszcze nie spłynął. Z Zawichosta i górnej części rzeki alarmują o raptownym podniesieniu się poziomu wody. W Warszawie spodziewać się należy nowej fali powodziowej w poniedziałek. Poziom może osiągnąć wysokość 4 do 4.20 metra.

O ile zator pod Pilicą nie spłynie, sytuacja pod Warszawą może stać się groźna.

PĘKANIE LODÓW NA BUGU I NARWI.

Na Bugu i Narwi, na których utrzymywała się dotychczas nieprzerwanie powłoka lodowa, rozpoczęło się pękanie lodów. Na Bugu obserwowane są pierwsze przesunięcia i nieznaczne jeszcze ruchy powłoki lodowej. Pogoda najbliższych dni zadecyduje o spływie lodów z Bugu i Narwi.

Belgrad igra z ogniem

Jugosławia wobec groźnych wstrząsów wewnętrznych

Do Wiednia przybył przywódca chorwackiej partii ludowej, dr. Maczek. Jako powód tej podróży podawana jest konieczność poddania się przez dr. Maczka konsultacji lekarzy - okulistów, w rzeczywistości jednak istnieją głębokie przyczyny polityczne, które skłoniły przywódcę Chorwatów do przybycia do Wiednia.

Na emigracji żyje w Wiedniu dawny sekretarz chorwackiej partii ludowej dr. Krniewicz, i z nim prawdopodobnie pragnie naradzić się dr. Maczek przed powzięciem decyzji co do dalszej taktyki Chorwatów wobec Belgradu.

Jak się okazuje, wszelkie próby doprowadzenia do jakiegoś porozumienia między Zagrzebiem i Belgradem nie dały wyniku. Rozmowa, jaką przed kilku tygodniami odbył dr. Maczek z premierem Jugosławii Stojadinowiczem, nie stała się pomostem zgody. Premier Stojadinowicz odrzucił wszystkie zasadnicze postulaty chorwackiej partii ludowej, widoki na porozumienie z Belgradem stały się mniejsze, niż były kiedykolwiek.

Działacze chorwaccy twierdzą, że pewne odprężenie w stosunkach chorwacko - serbskich było Belgradowi potrzebne ze względów polityki zagranicznej i dlatego właśnie udawano chęć porozumienia. Przed kilku dniami Belgrad przeszedł do terroru i do prześladowania chorwackiej partii chłopskiej. Działacze chorwaccy zamykani są w więzieniach a pisma chorwackie są konfiskowane i rujnowane materialnie. Władze belgradzkie chcą na tej drodze sterroryzować Chorwatów. Protesty działaczy chorwackich przyjmowane są przez władze belgradzkie szyderstwem i drwinami.

W Wiedniu utrzymuje się przekonanie, że Belgrad znowu igra z ogniem i że Jugosławia znajduje się wobec groźnych wstrząsów wewnętrznych, które zwrócą na siebie uwagę całej Europy.

Łódź otrzymała prezydenta z... nominacji

Ag. P. A. T. donosi:

Pismem z dnia 9 marca b. r. minister spraw wewnętrznych odmówił zatwierdzenia ponownego wyboru Norberta Barlickiego na prezydenta miasta Łodzi, dokonanego na posiedzeniu radnych miejskich w dniu 19 lutego r. b. Jednocześnie p. minister spraw wewnętrznych w myśl przepisów ustawy samorządowej powołał dotychczasowego tymczasowego prezydenta Mikołaja Godlewskiego, na tymczasowego prezydenta m. Łodzi.

*

Nie ulega już zatem wątpliwości, że wyraźnie stwierdzona wola większości Rady Miejskiej Łodzi, **Rady, wybranej w głosowaniu powszechnem i swobodnem**, została... pominięta. Samorząd Łodzi robotniczej nie może — **nie z własnej winy** — przystąpić do normalnej pracy, pod kierunkiem wybranych w myśl ustaw Rzeczypospolitej kierowników.

Kulisy zamachu na Węgrzech

Hitlerowcy urządzili zamach

gdy tylko przestano im patrzeć na ręce

„Kurier Warszawski" donosi z Budapesztu:

Posłowie węgierscy, uważając za fakt niezbity udział Niemiec w przygotowaniach spiskowych, rozważają w kuluarach parlamentu motywy, jakimi mógł się kierować Berlin, popierając bezpośrednio i pośrednio, politycznie i finansowo próby zamachu na Węgrzech. Wnioski, do których dochodzą politycy, są bardzo znamienne dla obecnej sytuacji międzynarodowej Berlinowi — takie słyszy się zdania — chodziło o to, BY DROGĄ DYKTATURY WYŁĄCZYĆ PRZEDE WSZYSTKIM NIEBEZPIECZEŃSTWO RESTAURACJI HABSBURSKIEJ, A, OPANOWAWSZY POLITYCZNIE WĘGRY, OKRĄŻYĆ JEDNOCZEŚNIE AUSTRIĘ I CZECHOSŁOWACJĘ. Dlatego też unicestwienie zamachu stanu, a więc dyktatury na Węgrzech, uważa się ZA WIELKĄ KLĘSKĘ DYPLOMACJI NIEMIECKIEJ.

Sytuacja na froncie

Rozpoczęta w poniedziałek o świcie wielka ofensywa wojsk powstańczych na odcinku Guadalajara, trwała nieprzerwanie i przez cały dzień wczorajszy.

Pozycje, zajęte przez wojska rządowe były atakowane pięciokrotnie przez bardzo poważne siły, które wspomagała artylerja oraz liczne samoloty bombardujące i myśliwskie. Wobec liczebnej i technicznej przewagi włoskich sojuszników armii powstańczej — wojska rządowe musiały się wycofać.

Gen. Miaja wyjechał na front.— Szef sztabu płk. Rojo oświadczył dziennikarzom, iż wojska rządowe otrzymały posiłki w postaci artylerii, tanków i piechoty. Udało się im zatrzymać nieprzyjaciela na pozycjach, zajętych wczoraj w nocy.

Wieczorem słychać było w Madrycie gwałtowną strzelaninę, — która trwała mniej więcej trzy kwadranse. Jak się okazało, była to próba ataku, podjętego przez oddziały powstańcze, zajmujące pozycje w Parku Zachodnim i w okolicach mostu francuskiego. Atak został odparty.

Na odcinku Oviedo powstańcy zamknięci w mieście, czynili wczoraj wysiłki przedarcia się w stronę El Fresno. Wojska republikańskie kontratakowały i zmusiły przeciwnika do odwrotu. Artyleria bombardowała skutecznie ugrupowania przeciwnika na górze Naranco.— W czasie dwuch wypadów na odcinku Ubidea wojska rządowe zdobyły 4.000 nabojów.

Greckie pomysły

Sztuką termometr to gorączki nie będzie

Grecka cenzura prasowa udzieliła redakcjom pism greckich ścisłych instrukcyj co do publikowania wiadomości z Hiszpanii, nakazując im omijanie wiadomości przychylnych dla Rządu.

Dezercje z armii niemieckiej

W ostatnich czasach mnożą się dezercje żołnierzy z armii niemieckiej. Z garnizonów pogranicznych Niemiec żołnierze uciekają na terytorium polskie.

W Wielkopolsce, na Pomorzu i na Górnym Śląsku częste są wypadki zgłaszania się dezerterów niemieckich do władz polskich. Ostatnio zbiegł z armii niemieckiej żołnierz nazwiskiem Karol Mickeleit z 38 pułku artylerii. Jako powód dezercji podał żołnierz złe traktowanie przez oficerów i podoficerów, oraz złe wyżywienie.

Olbrzymia poprawa kursu franka

Kapitały wracają masowo do Francji

Na giełdach walutowych wystąpiła wyraźnie mocniejsza tendencja dla franka francuskiego, która wyraziła się **w zwyżce jego kursów na wszystkich giełdach i w spadku notowań walut obcych na giełdzie w Paryżu.**

Jak należałoby wnioskować z depesz z Paryża i Londynu zwyżka franka nie **jest tym razem wynikiem uciążliwej i kosztownej interwencji, lecz skutkiem optymistycznej oceny nowej francuskiej polityki finansowej i monetarnej ze strony fachowych kół giełdowych.**

Fundusz interwencyjny jest nawet podobno zmuszony do interweniowania **na zniżkę zbyt szybko zwyżkującego franka.**

Charakterystyczna jest olbrzymia poprawa notowań terminowych franka francuskiego w Londynie.

***

W związku z posunięciami natury finansowej, zadecydowanymi i częściowo już przedsięwziętymi przez Rząd francuski, niektóre pisma angielskie donoszą o przygotowaniach, czynionych przez niektórych francuskich kapitalistów, **w celu repatriacji wywiezionych na rynek angielski kapitałów — z powrotem do Francji.**

„Daily Herald" stwierdza, że kapitały francuskie rozpoczęły już w dniu 9 b. m. **powrotną wędrówkę do Francji.**

Na rynku londyńskim ujawniła się większa podaż papierów angielskich i międzynarodowych, — gdyż tą drogą kapitaliści uzyskują fundusze niezbędne **do subskrypcji nowej pożyczki francuskiej.** „Financial Times" podkreśla, że — według powszechnej opinii — nowe posunięcia Rządu francuskiego dla ściągnięcia do Francji wywiezionych kapitałów oceniane są jako zupełnie szczere i celowe.

Wojna się skończyła

ale liczba ofiar coraz bardziej wzrasta

Komunikują urzędowo, że w czasie od 1 do 28 lutego b. r. poległo podczas akcji policyjnej w Abisynii 5 oficerów i 1 szeregowy oraz 2 żołnierzy milicji. W tym samym czasie zmarło z ran 4 oficerów, 1 podoficer i 5 milicjantów, zaś z chorób i z pełnienia służby zmarło 7 oficerów, 35 szeregowych i 10 milicjantów

Ogłoszono jednocześnie 20-ty z rzędu biuletyn, wymieniający nazwiska 39 robotników, zmarłych w ciągu lutego w Abisynii z chorób i nieszczęśliwych wypadków.

**

Generał Liotta, który odniósł ciężkie rany podczas zamachu bombowego w Addis - Abebie, został przewieziony do Asmary samolotem, skąd uda się do Włoch.

Zmiany w Anglii

Baldwin ustępuje

Koniec karjery Ramsaya Mac Donalda

Prasa angielska otrzymała z kół rządowych informacje, że ustąpienie premiera Baldwina zaraz po koronacji i objęcie szefostwa Rządu przez obecnego kanclerza skarbu Neville Chamberlaina jest sprawą przesądzoną. Między 27 a 29 maja premier Baldwin zgłosi swą dymisję i król powoła Chamberlaina na premiera. Zmiany w gabinecie dotyczyć będą tylko 2 lub 3 tek i 31 maja w poniedziałek Rząd stanie przed Parlamentem już z nowym premierem na czele. Nowoobsadzone być musi stanowisko kanclerza skarbu i o objęcie tego stanowiska toczą się obecnie ciche walki w kołach politycznie decydujących. Z niektórych kół wysuwana jest koncepcja mianowania kanclerzem skarbu jednego z liberalnych członków gabinetu — sir Johna Simona lub lorda Runcimana dla podkreślenia koalicyjnego charakteru Rządu. Inni domagają się wzmocnienia konserwatywnego charakteru przez mianowanie na to stanowisko konserwatysty np. sir Samuela Hoare. Wydaje się jednak, że koncepcja mianowania jednego z liberałów jest politycznie silniejsza. Premier Baldwin po ustąpieniu otrzyma godność Earla i zasiadać będzie w izbie lordów. Z nim ustąpi również Ramsay Mac Donald, który jednak ma odmówić przejścia do Izby lordów i zapewne otrzyma wysokie odznaczenie, pozostając do ukończenia obecnej kadencji w Izbie Gmin.

Budżet na plenum Senatu

Budżet Oświaty

W środę do wieczora toczyła się w Senacie dyskusja nad budżetem min. R. W. i Ośw. Publ.

Dyskusja obracała się dokoła zagadnienia wychowania młodzieży i metod nauki, poruszono niejednokrotnie rozdźwięki między domem i szkołą, a nie obeszło się bez tego, by nie wyciągnięto na stół operacyjny Zw. Nauczycielstwa Polskiego.

Sen. Chrzanowski wytykał młodzieży brak dostatecznego przygotowania z historii.

NALECIAŁOŚCI Z ZEWNĄTRZ.

Sen. Michałowicz boleje nad stanem umysłów wśród pewnej części młodzieży akademickiej i uważa, że są to naleciałości z zewnątrz. Po części wina za ten stan rzeczy spada na starsze społeczeństwo.

„Wiele zalet obywatelskich — powiada sen. Michałowicz — musimy sobie przysporzyć, bo one zadecydują w razie wojny o zwycięstwie i wiele wad wypalić rozpalonym żelazem, ponieważ mogą sprowadzić klęskę. Dlatego byłem zdziwiony i zasmucony, kiedy sen. Petrażycki wyraził żal, że nie oszczędziłem mu wysłuchania pewnych faktów z życia naszych uczelni. Z przyjemnością byłbym to uczynił, ale nie ja te fakty stworzyłem. Mówiłem oględnie — nie zatrzymując się na epizodach. Nie wspomniałem, że przed 6-ciu laty, jako rektor byłem świadkiem zmasakrowania przez kilkunastu uzbrojonych studentów jednego nieuzbrojonego. Ten jeden należał do obozu rządowego. Nie wspomniałem o wyborach pierwszego Prezydenta Polski i o zachowaniu się wtedy pewnej części młodzieży. Dzisiejsze walki „rasowe" są momentem przejściowym, który zastąpią walki na tle nieokiełzanych namiętności. Czy s. Petrażycki, jako wojskowy, mający poczucie dyscypliny i jako prawnik, mający poczucie sprawiedliwości, uważa za normalny objaw fakt, że studenci jednego wydziału piszą w rozrzuconych ulotkach o profesorze innego wydziału w wyrazach takich, że ani sen. Petrażycki, ani ja przytoczyć ich w tej Izbie nie możemy? — Czy normalnym jest fakt, że studenci prawa urządzają parodię sądu nad swoimi władzami, obfitującą w takie szczegóły, których ani s. Petrażycki, ani ja powtórzyć tu nie zechcemy. Mówiłem, że w młodzieży drzemią siły szlachetne, które trzeba wydobyć na powierzchnię".

W OBRONIE Z. N. P.

Sen. Seib występuje z gorącą obroną Zw. Naucz. Polskiego przed atakami nieuctwa i zacofaństwa. Wspomina o „Płomyku" i o fermencie, jaki „jeden niefortunny numer" tego pisma wywołał w szkolnictwie. Terroryzuje się rodziców i nauczycieli, a gdy i to nie pomaga, wciąga się w wir walki młodzież.

W zakończeniu przemówienia sen. Seib odpowiadał mówcom niemieckim, porównywając stan szkolnictwa niemieckiego w Polsce z opłakanym stanem szkolnictwa polskiego w Rzeszy niemieckiej.

Przegląd prasy

PRASA SOCJALISTYCZNA

Podziwiamy wysiłki francuskich tt. w kierunku rozbudowy prasy socjalistycznej. Nakład „Populaire'a" dochodzi do ćwierci miliona. A wraz z tem pismo stało się dużo obszerniejsze, żywsze, urozmaicone, bardziej bojowe; powstał cały szereg nowych działów.

Wysiłki nie ustają. Jak wspomnialiśmy już, w Paryżu przy Polach Elizejskich stowarzyszenie „Przyjaciół Populaire'a" wynajęło ogromny lokal: tam są czytelnie, sale dla korespondencji itd. Tam odbywają się — w celach propagandowych — różne uroczystości, np. niedawno fetowano znakomitą młodą francuską lotniczkę (z robotniczej rodziny), która przeleciała przez ocean. Rozszerzone niedzielne numery stają się narzędziem specjalnej propagandy. Cała Francję pokryto „Komitetami rozszerzania Populaire'a" z Komitetem centralnym na czele. Bierzemy oto ostatni numer — z 7 marca, 8 wielkich stronic; widzimy na str. 4 cały szereg zdjęć z akcji propagandowej: młodzież kolportuje dziennik na prowincji. Komitet centralny (rozszerzenia Populaire'a) deleguje na żądanie do dyspozycji komitetów lokalnych specjalną trupę teatralną, grającą odpowiednie sztuki, rozsyła sztandary propagandowe itd. Na czele akcji stoi administrator „Populaire'a" tow. Gaillard.

My, socjaliści polscy, możemy także pochlubić się znacznymi, nawet bardzo znacznymi postępami w zakresie prasy. I my przeprowadziliśmy pomyślnie niejedną akcję. ALE TEGO MAŁO! Musimy podwoić, potroić swe wysiłki, jeśli dobrze rozumiemy, jakim potężnym czynnikiem jest prasa. Energiczne wysiłki naszych francuskich towarzyszy niech będą nam przykładem i zachętą!



LUDOWCY A „OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO"

Już cytowaliśmy raz „Zielony Sztandar", ostro wypowiadający się przeciw nowemu obozowi. W ostatnim numerze to pismo ludowców jeszcze raz wraca do tematu, cytuje poprzednie uchwały ludowców i powiada:

> Program ten choć nie ogłaszał go nikt przez radio i nikt nie obwieszczał milionami plakatów — żyje w sercu milionowych rzesz, skupiających się pod zielonymi sztandarami. Chłopi nie potrzebują innych; nie potrzebują szukać przytułku w innych, starych czy nowych obozach politycznych, nie zamienią zdrowego ziarna na cudzy poślad. Wspominany już przez nas manifest z roku 1931, a wydrukowany na wstępie naszego programu mówi: „Siłę trzeba mieć, zgodnie z prawem użyć jej i za judaszowy grosz nie sprzedać się, a wtedy sobie i Polsce największą pomoc dasz!"

Stanowisko jasne, kategoryczne.

„WIERCHY".

„Wierchy" — to rocznik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, wydawany pod naczelną redakcją prof. W. Goetla. Przed nami tom 14-ty, za rok 1936. Wspaniała księga, przeszło 250 stron. Piękne są bardzo liczne ilustracje; niektóre zdjęcia są wprost cudowne.

Niestety, nie możemy poświęcić „Wierchom" tyle miejsca, na ile zasługują. Wymienimy „Drogę do taternictwa" Szczepańskiego (rodzaj taternickiej autobiografii); opis polskiej wyprawy na Kaukaz — Ostrowskiego; sprawę tatrzańskiego parku narodowego — prof. W. Goetla. Przez Pireneje — Pacewiczowej. Obszerne i ciekawe kroniki (np. przegląd piśmiennictwa alpinistycznego) uzupełniają bogatą treść.

Polecamy „Wierchy" zwłaszcza naszym TUR-owcom i sportowcom, interesującym się górami. Po głębią swą wiedzę i nauczą się kochać góry jeszcze silniej, niż dotychczas.

K. CZ.

Czas najwyższy położyć kres

pewnym metodom walki... „politycznej"

We wczorajszym „Dzienniku Porannym" w dziale „Głosy czytelników" znaleźliśmy list ob. P. Podurgiela, przewodniczącego Wydziału Finansowego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Podajemy ten list w brzmieniu prawie dosłownym; trudno o bardziej rzeczową odpowiedź na pewne „metody" walki... „polityczne".

RED.

„Goniec Warszawski", który stale fałszywie informuje o Związku Nauczycielstwa Polskiego, w ostatnich numerach zaczął używać na wysokich pensjach „dygnitarzy związkowych". Otóż pozwolę sobie i siebie zaliczyć do tych „dygnitarzy" i podać do wiadomości moją wysoką płacę, zaznaczając przy tym, że jeśli by to moje oświadczenie komuś nie wystarczyło, to zobowiązuję się przesłać każdemu za zwrotem kosztów, poświadczony notarialnie odpis dokumentu władz państwowych, stwierdzający wysokość moich zarobków.

Jestem w Z. N. P. przewodniczącym Wydziału Finansowego (skarbnikiem) — członkiem Prezydium od czterech lat. Dysponuję wpływami, przekraczającymi trzy miliony złotych rocznie, a składającymi się z drobnych składek, przeznaczonych na różnorodne cele społeczne i na bardzo rozbudowane świadczenia dla samych członków (odprawy dla rodzin po zmarłych członkach wynoszą do 2 tysięcy zł. dla jednej rodziny) oraz z prenumerat na czasopisma pedagogiczne, społeczne i dziecięce. (Na cele społeczne, jak: L. O. P. P., Liga Morska, Polski Związek Zachodni, Tow. Szkoły Ludowej, F. O. N., Fundusz uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego, wypłaciliśmy z kasy Z. N. P. tylko od lipca 1936 r. do obecnej chwili złotych 270.000 (dwieście siedemdziesiąt tysięcy).

Z wkładki członkowskiej, wynoszącej 2 zł. 65 gr. miesięcznie przeznaczono na rzecz centralnej administracji ogólnej 37 groszy, z których muszą być pokryte wydatki na utrzymanie lokalu, światło, opłaty pocztowe, telefony wszystkich wydziałów, druki organizacyjne, zjazdy i t. p. wydatki organizacyjne i administracyjne.

Otóż z tych groszy, ja, jako skarbnik, „dygnitarz" Z. N. P. otrzymuje miesięcznie zł. 245, — oraz zwrot rzeczywistych kosztów przejazdu, jeśli gdzieś wyjeżdżam i dietę przy wyjazdach poza Warszawę w wysokości 6 zł. dziennie. Te 245 zł. — są zwrotem tego, co potrąca ją mi z pensji na koszty mego zastępstwa w szkole, a cała moja pensja nauczycielska po 23 latach pracy wynosi zł. 360, — z czego płacę jeszcze podatek specjalny.

Tak wyglądają w rzeczywistości „wysokie" płace „dygnitarza" Z. N. P.

I to nie tylko tego, który jest skarbnikiem, lecz każdego członka Zarządu, który jest urlopowany do pracy w Związku, gdyż zasada jest jedna dla wszystkich. Każdy otrzymuje ze Z. N. P. zwrot rzeczywistych kosztów, potrącanych z pensji na zastępstwo w szkole. (Urlopowanych do pracy w Związku jest 10 członków).

Ponad to redaktorzy otrzymują honorarium w wysokości od 50 zł. do 125 zł. za numer czasopisma oraz autorzy artykułów w czasopismach honoraria w wysokości od 10 gr. do 20 gr. od wiersza. („Głos Naucz." — 10 gr. „Polskie Archiw. Psych." — 20 gr.).

Mamy więc taką płacę, jak każdy nauczyciel, a jeśli któryś z nas dodatkowo zarobi, jako autor lub redaktor, to wszyscy piszący, nie tylko „dygnitarze", mają do tego jednakowe szanse, gdyż redaktorami i autorami są nie tylko członkowie Zarządu Z. N. P.

I tego ani nam, ani innym nasi koledzy nie zazdroszczą.

Natomiast, wy, z „Gońca" i innych podobnych pism, gdybyście mieli odrobinę dobrej woli, nie podawalibyście w informowaniu tyle fałszu.

Robicie to świadomie, gdyż zależy wam na tym, żeby wzbudzić nienawiść szerokich mas do nauczycielstwa, a członków związku do nas, „dygnitarzy" Z. N. P.

To mnie nie dziwi. Taki już jest wasz charakter. Starzy jesteście i nie poprawi was to, jeśli wam powiem, że źle się bawicie. Będziemy oświecać młodych, aby mogli poznać, gdzie należy szukać prawdy.

Dziwi mnie tylko wasza naiwność. Wiecie, że Z. N. P., liczący obecnie 51.679 członków, to zwierciadło, zbudowane z pięknego, cudownie i ściśle szlifowanego kryształu i w nim widzicie odbicie swej nieciekawej postaci.

To was drażni. I dlatego chcecie je stłuc. Rzucacie na nie kamienia mi, lecz nie dosięgacie, bo słabi jesteście. Wołacie więc: „Łapaj złodzieja!" Myślicie w swej naiwności: „Przyjdzie silniejszy, „komisarz", czy „kurator" (to jest stałą tendencją waszych napaści) i rozbije Z. N. P.".

PIOTR PODURGIEL
Przewodn. Wydziału Finansow. Związku Nauczyc. Polskiego.

Konferencja Samorządowa P.P.S.

Dnia 14 marca b. r. odbędzie się w Warszawie Konferencja Samorządowa z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór Prezydium Konferencji. 2) Sto sunek P. P. S. do obecnego ustawodawstwa ustrojowego samorządu terytorialnego. 3) Polityka gospodarcza i finansowa P. P. S. w radach i zarządach miejskich. 4) Dyskusja. 5) Zagadnienie organizacyjne pracy samorządowej frakcji radnych P. P. S. 6) Wolne wnioski i zamknięcie Konferencji.

Obrady rozpoczną się o godz. 10 rano w sali przy ul. Wareckiej 7, II-gie piętro. W konferencji wezmą udział delegaci frakcji radnych P. P. S., oraz członkowie Zarządów Miejskich, prezydenci, burmistrze, viceprezydenci, viceburmistrzowie i ławnicy.

Centralny Wydział Smorządowy P. P. S.

Roosevelt rozpoczął walkę

Likwidacja „starców" z Najw. Trybunału

Prezydent Roosevelt zwrócił się do Kongresu o niezwłoczne rozpatrzenie projektu reformy, na podstawie którego wszyscy sędziowie federalni, nie wyłączając sędziów trybunału najwyższego, zobowiązani są przechodzić w stan spoczynku z chwilą osiągnięcia 70 lat. Projekt przewiduje, że sędziowie zachowywać będą swoje pobory. Na podstawie projektu Prezydentowi Stanów przysługiwać ma prawo mianowania zastępczego sędziego w każdym trybunale w wypadku, jeśli sędzia tego trybunału nie poda się do dymisji w ciągu 6 miesięcy po dojściu do 70 lat.

Podkreślając, że konstytucja nie udziela najwyższemu trybunałowi prawa zgłaszania veto przeciwko ustawom, uchwalonym przez kongres, Prezydent oświadcza, że jest rzeczą niezbędną dokonanie [illegible] strzyku nowej krwi w składzie trybunału najwyższego. Celem zyskania na czasie Prezydent proponuje przeprowadzenie tej reformy za pośrednictwem Kongresu, [illegible] chcąc zwracać się do 48 stanów o uchwalenie poprawki do Konstytucji.

W Z.S.S.R.

Proces o naruszenie... Konstytucji

Z Mińska donoszą: wczoraj rozpoczął się przed najwyższym sądem B. S. S. R. w Lepiu proces kierowników partyjnego komitetu rejonowego, oskarżonych o naruszenie praw sowieckich i nowej Konstytucji. Jak ustaliło śledztwo, podsądni przeprowadzali masowo rewizje wśród kołchozników i gospodarzy indywidualnych i nakładali na nich grzywny, usiłując zmusić chłopów do wypełnienia planu państwowych dostaw lnu, uiszczania podatku państwowego i składek ubezpieczeniowych. W jednej tylko lachowskiej radzie wiejskiej dokonano 500 rewizyj. Praktyki te wywołały widocznie wśród chłopstwa masowe niezadowolenie i władze poczuły się zmuszone do pociągnięcia zbyt gorliwych wykonawców do odpowiedzialności sądowej.

Deszcze padają w całej Polsce

Przewidywany przebieg pogody dn. 11 marca: W całym kraju pogoda pochmurna z opadami. Po miejscami lekkich przymrozkach, w ciągu dnia temperatura kilka stopni powyżej zera, a w dzielnicach północnych po dość silnych przymrozkach nocą, dniem temperatura w pobliżu zera. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

„Jubileusz" kata

3-go marca Deibler głośny kat Francji, wykonał 383-cią egzekucję w swym katowskim życiu.

Egzekucja niejakiego Henryka Dardillac, skazanego na śmierć za zabójstwo dwóch osób, odbyła się w Limoges i zwabiła 10 tysięcy widzów! Asystowało 600 kawalerzystów i [illegible] piechurów.

Jak hitlerowcy respektują

suwerenność innych państw

W Berlinie ukazała się ustawa o bezpieczeństwie granic Rzeszy". W myśl tej ustawy minister spraw wewnętrznych Rzeszy ma prawo wydawać na obszarach wskazanych przez niego, a zwłaszcza na granicach Rzeszy wszelkie zarządzenia mające na celu skuteczne zabezpieczenie granic i terytorium niemieckiego.

Prócz tego minister spraw wewnętrznych ma prawo wydawania zarządzeń odwetowych w stosunku do obywateli państwa obcego i ich mienia w wypadku jeśli państwo to ustosunkuje się do obywateli niemieckich w sposób sprzeczny z ustawami Rzeszy (?). Z tego wynikałoby, że jeżeli dajmy na to w Czechosłowacji zgodnie z ustawami tego kraju ukarzą Niemca za hitlerowską demonstrację, to Rzesza zarządzi odwet

Jak Włosi się mścili

za zamach w Addis-Abebie?

Włoska agencja urzędowa „Stefani" zaprzeczyła, jakoby po zamachu na Grazianiego nastąpił krwawy odwet na ludności stolicy. Mało kto uwierzy agencji faszystowskiej.

Zaprzeczenie to, sądząc z tekstu, jest odpowiedzią na korespondencję, zamieszczoną w londyńskim „Daily Herald'zie" z najbardziej wiarygodnego — jak dodaje dziennik — źródła. Oto ta korespondencja:

„Miotacze ognia — pisze dziennik angielski — rzucane na drewniane domy nieszczęśliwych mieszkańców, spaliły żywcem mężczyzn, kobiety i dzieci. Bandy faszystowskie, wojskowi i cywilni, pijane od krwi, mordowały ludność tubylczą granatami, rewolwerami i nożami.

„RZEŹ TRWAŁA BEZ PRZERWY TRZY DNI. TYSIĄCE MĘŻCZYZN, KOBIET I DZIECI ZAMORDOWANO w ten sposób z zimną krwią, torturowano na śmierć, kaleczono — w imię „cywilizacji włoskiej".

Korespondent paryski „Times'a" donosi, że za powody do przypuszczenia, iż represje włoskie wykonano Z DZIKOŚCIĄ, URĄGAJĄCĄ WSZELKIM OPISOM.

„CYWILIZATORZY" FASZYSTOWSCY!

Młodociani uczniowie szkolni

utworzyli bandę która dokonywała licznych włamań

W czeskich Budziejowicach wykryła policja, że sprawcami przeszło 30 kradzieży i włamań w mieście i okolicy byli banda 14 uczniów szkolnych w wieku od lat 7 do 15. Sposób przeprowadzania kradzieży wskazywał na rafinowanych złodziei, to też wykrycie właściwych sprawców było niespodzianką nawet dla władz bezpieczeństwa.

Gdzie tkwi błąd?

Tezy p. Bogusława Miedzińskiego

W artykułach następnych p. Bogusław Miedziński rozwijał i uzasadniał swoje dwie tezy — narazie — podstawowe:

1) jako że „odrzuca", uprzejmie a kategorycznie „**zasadę walki klas**";

2) jako że „odrzuca" — równie kategorycznie — „**związki, podlegające międzynarodowemu kierownictwu**".

Po uwagach wstępnych, które pozwoliłem sobie poczynić na temat tych tez wczoraj i onegdaj, — chciałbym dzisiaj spróbować wskazać p. Miedzińskiemu, gdzie leżą — w moim przekonaniu — **źródła błędów** w jego biegu rozumowania.

***

P. Miedziński stanął w szrankach do boju z „marksizmem". I jak postąpił?

Zbudował sobie — z przeprószeniem — **bałwana** ze śniegu albo zgoła z gliny; wetknął temu bałwanowi do glinianej albo śnieżnej ręki jakiś kij, i oświadczył:

„**ty będziesz — marksizm!**"

Poczem wyciągnął z pochwy szablę damasceńską. A później, jak w starej śpiewce polskiej:

„moja szabla,
a twój kij,
teraz że się ze mną bij,
towarzyszu mój!"

P. Miedziński odnosi w kolejnych numerach „Gazety Polskiej" łatwe zwycięstwa. Bałwan jest posiekany w zdłuż i w poprzek. Tylko trzeba powiedzieć p. Miedzińskiemu grzecznie i spokojnie:

„**panie drogi! to jest jakieś nieporozumienie. Pan wcale nie walczy z żadnym marksizmem. Pan walczy z wytworem własnej wyobraźni**".

Bo co to jest ten bałwan, gliniany albo śnieżny, ulepiony rękami p. Miedzińskiego?

Jest to w najlepszym razie sposób pojmowania marksizmu przez młodych adeptów S. D. K. P. i L. w latach 1908 — 1912. **Róża Luxemburg**, Adolf Warski, Karol Radek — to już całkiem inna kategorja. Ale przecież — na miły Bóg — marksowska szkoła myślenia (pomijając krzywdę, wyrządzaną pamięci Marksa, gdy się go łączy z owymi młodymi adeptami S. D. K. P. i L.) miała i Karola Kautsky'ego i Jerzego Sorela (Sorel, jako twórca „**Rozmyślań o przemocy**" i „**Złudzeń postępu**", uważał siebie za pisarza szkoły marksowskiej), i Antonia Labriolę, i Jana Jauresa, i Ottona Bauera, i Vargę, i Feliksa Perla, i Kazimierza Kelles - Krauza, i całą plejadę ludzi, którzy **dawno, dawno temu** zburzyli do fundamentów to **pojmowanie marksizmu**, z którym zmaga się bohatersko p. Bogusław Miedziński na szpaltach „Gazety Polskiej".

Meterializm filozoficzny? No oczywiście, że byli po nim i „neo - kantyści", i zwolennicy Jamesa, i zwolennicy Bergsona.

„**Imponderabilia**"? No, oczywiście!

Rola i wartość człowieka? No, oczywiście!

Skąd p. Miedziński wyciągnął te wszystkie sprawy jako „zagadnienia"? Żyjemy — chwalić Pana Boga — w roku pańskim 1937, a nie w roku pańskim 1912? Czyżby naprawdę nie zauważył chociażby Henryka De Mana?...

***

P. Miedziński napisał **szereg rzeczy słusznych**. Naprzykład, że Darwin — to co innego, a Marks — to też co innego. O tem wykłada się na **pierwszym** kursie każdej szkoły partyjnej. Żeby uplastycznić, o co chodzi, przytoczę jeden przykład z dziedziny wojskowej, więc bardzo bliskiej p. Miedzińskiemu, jako pułkownikowi w stanie spoczynku.

Napoleon I w swoich zapiskach z wyspy Świętej Heleny podkreślał znaczenie i wartość szarż kawaleryjskich na baterje artylerji. Pod Pułtuskiem w r. 1914, jeżeli się nie mylę (może w r. 1915?), wielki książę Mikołaj Mikołajewicz spróbował zastosować wskazania Napoleona przeciwko artylerji niemieckiej. I wyszła... hekatomba. W r. 1937 nie poradziłby — przypuszczam — nawet Belina. Czy wynika stąd, że idee **strategiczne** Napoleona przestały **zapładniać** naukę wojskową po dzień dzisiejszy?

P. Miedziński wie doskonale, że stanowią one przedmiot badań dokładnych w każdej wyższej uczelni wojskowej.

Otóż akurat to samo jest i z Karolem Marksem w dziedzinie socjologji, ekonomji politycznej, historji i ruchu **praktycznego** klasy robotniczej.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Jeszcze o drożyźnie i płacach

Zwracaliśmy parokrotnie uwagę na to, że problem cen jest problemem kapitalnym, z punktu widzenia produkcji i ruchu inwestycyjnego, spożycia, handlu zagranicznego, budżetu Państwa i t. p.

Zwracaliśmy uwagę na konieczność odpowiednich poczynań natury gospodarczej, ale również — na konieczność bacznej kontroli cen i **energicznych metod, wymierzonych przeciw spekulacji**.

Już nietylko prasa robotnicza, ale wszystkie pisma, usiłujące się ustosunkować rzeczowo do zagadnienia — zwracają na to uwagę... Bardzo to pożądane, by wytworzył się **jednolity odruch opinii społecznej przeciw spekulowaniu na zwyżce cen**.

Oto, co pisze katolicki „Mały Dziennik":

„...drożyzna zaczyna obejmować coraz to inne odcinki życia — nawet takie, na których nie ma żadnego ku temu powodu. Nadarzaną sposobność wyzyskują rozmaici ludzie do zyskownych spekulacyj, pragnąc się obłowić szybkim zarobkiem — bez oglądania się na cokolwiek".

Słuszne słowa. Od siebie uzupełnimy, że spekulacja działa w dwóch kierunkach:

1) nadmierne podbijanie cen rosnących z przyczyn gospodarczych

2) rozszerzanie ruchu zwyżkowego na produkty, które drożeć nie powinny.

I w jednym i w drugim wypadku konieczna jest **natychmiastowa interwencja**. Społeczeństwo samo musi tu reagować i domagać się interwencji władz, które ze swej strony winny traktować spekulantów **z całą bezwzględnością...**

Oczywiście sam wzrost cen nasuwa również konieczność posunięć ściśle gospodarczych. Posunięć — o charakterze planowym. I znów słusznie powiada wspomniane pismo:

„W tych warunkach to jednolite kierownictwo, które ułatwiało przetrzymania kryzysu, staje się jeszcze konieczniejszym, a równocześnie jeszcze trudniejszym. Trzeba bowiem o wszystkim równocześnie pamiętać, wszystko jak najszybciej rozstrzygać, każdą decyzję jak najkonsekwentniej wykonywać".

Spekulacja jest zbrodnią, wymierzoną w interesy ludności, Państwa, gospodarki społecznej... Uważamy, że nawet sfery gospodarcze powinny sprawę kontroli cen uznać za problem ważny. Chodzi o to, by rozróżnić ziarno i plewy: wzrost cen „zdrowy", wywołany czynnikami gospodarczymi od wzrostu spekulacyjnego.

Trzeba jednak pamiętać, że nawet owa „zdrowa" zwyżka pociąga poważne niebezpieczeństwo.

Zwraca na to uwagę „**Kurier Warszawski**". W nader rozsądnym artykule p. S. Z. (Nr. 64) — czytamy:

„Zwyżka cen skłania do przyśpieszenia zakupów. Nabywanie towarów na zapas staje się usprawiedliwione i opłacalne.

Tymczasem duże zastępy spożywców muszą się liczyć ze swym stałym uposażeniem. Zwyżka cen nie przynosi im narazie żadnych korzyści. Powoduje ona jedynie trudności w zaspokajaniu nawet pierwszych potrzeb".

Tak jest! Spadek cen skłaniał konsumenta do wyczekiwania...— Wzrost cen zachęca do kupowania na zapas, poprawia **w zasadzie** sytuację producenta... ale zarazem osłabia — i tak u nas słabą — **zdolność nabywczą ludzi pracy.** Pozycja najmniej zarabiających — **staje się nieznośna!**

Jakie jest wyjście? Stanowisko... „Kurjera Warsz." wykazuje, że można być pismem (jak to się nazywa) — „umiarkowanym", a jednak podejść do tego problemu realnie, nietylko pod kątem widzenia ciasno pojętych interesów warstw posiadających:

„Minusem zwyżki cen jest wzrost kosztów utrzymania. Ale poprawa gospodarcza zawiera prawdopodobieństwo wzrostu uposażeń i płac. Chodzi jedynie o nadanie właściwego tempa temu procesowi. Jest to punkt szczególnie wrażliwy, który powinien być najstaranniej obserwowany przez czynniki, powołane do regulowania warunków pracy. Na działalność ich powinna być już dziś zwrócona najbaczniejsza uwaga.

Bez przesady powiedzieć można, że klucz sytuacji znajduje się teraz w ręku tych, którzy zdecydują, w jakiej chwili pracownicy o stałym uposażeniu powinni być dopuszczeni do zysków osiąganych przez gospodarstwo wskutek zwyżki cen".

Innymi słowy — **wzrost cen stawia zagadnienie wzrostu płac.** I na to nic nie poradzi nawet p. F. Z. z „Ikaca" ze swoją nietyle rzeczową, ile krzykliwą „argumentacją"...

Dodajmy tylko, że płace i zarobki ogromnej liczby robotników i pracowników w Polsce są **za niskie**, nawet, gdyby ceny nie rosły...

Sprawa wyrównania tych zarobków, zapewnienia minimum egzystencji tym rzeszom — to problem kapitalny. Tym bardziej jednak — przy wzroście cen.

(W.)

Oś Berlin-Rzym

Od czasu wizyty włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Ciano w Niemczech, porozumienie niemiecko - włoskie nazywa się „osią Berlin — Rzym".

Trzeba przyznać, że ta oś dobrze się kręci. Od początku twierdziliśmy, że porozumienie Hitlera z Mussolinim jest nie tylko faktem bezspornym i — narazie — trwałym, lecz ponad to koniecznością dla obu faszyzmów, które w obecnej sytuacji politycznej **muszą trzymać razem. Podkreślaliśmy wielokrotnie, że złudzeniem jest liczyć** na wygrywanie Włoch przeciw Niemcom, lub odwrotnie; że różnice, dzielące oba faszyzmy — a istnieją one niewątpliwie — muszą ustąpić przed **solidarnością wspólnych celów, którymi są: zaborczość imperialistyczna i walka z demokracją w skali światowej.**

Solidarność ta zarysowała się z chwilą zagarnięcia Abisynii przez Włochy. Echem hitlerowskim tej grabieży faszystowskiej było zerwanie układu locarneńskiego i obsadzenie Nadrenii. Niepoprawni optymiści liczyli już po formalnym zmontowaniu osi berlińsko-rzymskiej, że przecież współpraca Hitlera z Mussolinim ma swe granice, pocieszali się, że „oś" nie jest formalnym sojuszem polityczno-wojskowym (pewności co do tego nie mal); karmili się plotkami, że podróż Goeringa do Włoch wykazała jakoby rozdźwięki między Berlinem a Rzymem.

Aż oto po wizycie Neuratha w Wiedniu ostatnie nadzieje na poróżnienie Berlina z Rzymem — prysły. Właśnie Austrię uważano za kamień niezgody, o który niechybnie rozbije się przyjaźń Hitlera z Mussolinim. Tymczasem po nieudałej podróży Neuratha, nieudałej z punktu widzenia dyplomacji niemiecko - austriackiej, po demonstracjach pro-hitlerowskich w Wiedniu, prasa włoska nie tylko nie wzięła w obronę swego wasala austriackiego, lecz wyraźnie i bez ogródek stanęła po stronie Niemiec.

„Przywrócenie monarchii w Austrii jest zbyteczne i połączone z niebezpieczeństwami" — pisał Virginio Gayda, tuba prasowa Mussoliniego. A dalej: „**Austria nie może być przedmiotem sporu między Włochami i Niemcami**". A w końcu: „**Włochy zresztą nie mogą się ograniczyć do obrony Brenneru, gdyż poza obroną w swym Imperium, mają do obrony inne jeszcze interesy**".

Mamy tu najwyraźniej potwierdzenie tej solidarności wspólnych celów Rzymu i Berlina, o której wspomnieliśmy wyżej.

Austria więc odpadła z rachuby niepoprawnych optymistów Zachodu. Schuschnigg, który 3-go marca miał pojechać do Rzymu i szukać u Mussoliniego obrony przed Hitlerem, zaniechał podróży, którą wprawdzie zapowiada znowu na początku kwietnia, ale to już będzie podróż — o ile nastąpi — całkiem innego rodzaju; będzie to początek nowego okresu w stosunkach włosko - austrjackich.

Ale nie tylko Austria odpadła. Przed kilku dniami Najwyższa Rada Faszystowska powzięła uchwały, które niejako „**glajchszaltują" Włochy z Niemcami.** W odpowiedzi na zbrojenia angielskie Włochy militaryzują się na wzór Niemiec, podporządkowując wszystkich i wszystko celom wojskowym. Włochy wślad za Niemcami idą na autarchię, na samostarczalność, a ponieważ Włochy najważniejsze surowce muszą zakupywać u innych, **a złota już prawie nie mają, więc ta autarchia**, łącznie ze zbrojeniami, oznacza dalszą grabież cudzych ziem, oznacza przede wszystkiem nowe wojny. Włochy również jak Niemcy chawiają się braku mięsa łudzkiego i Rada Faszystowska uchwaliła różne środki zaradcze.

Te uchwały faszystowskie są pikantnym „uzupełnieniem" do niedawno zawartego z Anglją „porozumienia dżentelmeńskiego" i poprostu **przekreślają ten układ**, gdyż świadczą, że Mussoliniemu nie chodzi bynajmniej o współżycie z Anglją na Morzu Śródziemnym, lecz o wyparcie Anglii z dotychczasowej pozycji.

Może teraz nareszcie otworzą się politykom Zachodu oczy i przekonają się, że „oś Berlin — Rzym" działa sprawnie, że kto dostrzega niebezpieczeństwo w Berlinie, a nie widzi go w Rzymie, lub odwrotnie, ten fałszywie ocenia sytuację europejską.

(jmb.)

Wznieśmy wspólnym wysiłkiem Wieczysty Pomnik Pamięci

NAJWIĘKSZEMU TRYBUNOWI LUDU POLSKIEGO
NAJDZIELNIEJSZEMU CHORĄŻEMU POLSKIEGO SOCJALIZMU
NIEZŁOMNEMU WODZOWI POLSKI, WALCZĄCEJ O WOLNOŚĆ

Ignacemu Daszyńskiemu

Niechaj po wszystkie czasy jego imię, czyny i walka znajdą swój wiecznie trwały wyraz we wdzięcznej pamięci ludzi, stojących na straży jego wielkiej spuścizny, której na imię

POLSKA LUDOWA — POLSKA CHŁOPÓW I ROBOTNIKÓW.

Tym wyrazem naszego przywiązania do pamięci Ignacego Daszyńskiego będzie

FUNDUSZ JEGO IMIENIA

utworzony uchwałą XXIV Kongresu Polskiej Partii Socjalistycznej.

Na Fundusz ten złoży się swoją powszechną ofiarnością cała Polska Pracująca, której wyrazicielem i szermierzem był Ignacy Daszyński.

Do tej Polski Pracującej odwołujemy się, wzywając do choćby najskromniejszych ofiar na rzecz **FUNDUSZU UCZCZENIA PAMIĘCI IGNACEGO DASZYŃSKIEGO.** Uczyńmy wszystko, żeby Fundusz przez nas zebrany, dał nam możność uczczenia Daszyńskiego pomnikiem, godnym jego niepożytych i nigdy nie zapomnianych zasług dla wielkiej Sprawy Ludu Polskiego.

Pod tym hasłem zjednoczmy się wszyscy. Niechaj wśród organizatorów, propagatorów i ofiarodawców Funduszu — nikogo z nas nie zabraknie.

Niechaj na czele akcji FUNDUSZU staną w pierwszym rzędzie wszystkie organizacje partyjne, zawodowe i kulturalno - oświatowe.

By im to zadanie ułatwić, a samą akcję zbiórkową zapoczątkować i wszystkim ją udostępnić, WYDALIŚMY SPECJALNY ZNACZEK Z PODOBIZNĄ IGNACEGO DASZYŃSKIEGO. Znaczek ten, artystycznie wykonany w miedzi i srebrze, powinien nabyć każdy, komu droga jest pamięć Wielkiego Wodza Demokracji i Socjalizmu Polskiego.

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY P. P. S.

***

Dla orientacji zainteresowanych organizacyj i osób, podajemy następujące szczegóły, dotyczące ceny znaczka i warunków masowej sprzedaży.

Cena znaczka wykonanego w miedzi, średnica 20 mm. (rozmiar znaczka 1-szo majowego) — wynosi — 50 gr. za sztukę.

Organizacjom partyjnym, zawodowym i kulturalno - oświatowym, oddajemy w cenie 40 gr. za sztukę.

Taki sam znaczek wykonany w srebrze na zakrętkę — 1 zł. 50 gr. — oddajemy w cenie 1 zł. 30 gr. za sztukę.

Zamówienia wraz z gotówką należy nadsyłać na adres Sekretariatu Generalnego C. K. W. Warszawa, ul. Warecka 7, lub za pośrednictwem PKO. Nr. 3.174.

Leon Okręt (lo)

„Radość karania"

III.

Skąd jednak ta potrzeba nowelizacji? Czy wypadki niesłusznie łagodnych wyroków przy braku prokuratorskiej apelacji są tak częste, że aż zbudziły czujność prawodawcy? Zdaje mi się, że projekt noweli zawdzięcza swe istnienie jakiejś przesadzie lub jakiemuś nieporozumieniu. Byłem przez kilka pracowitych lat stałym bywalcem sal sądowych, zapamiętałem tylko jeden taki wypadek. Była to sprawa o [illegible] (opisałem ją w książce „Winien czy nie winien" w [illegible] pod tytułem: „Morderstwo czy samobójstwo); w sprawie tej Sąd Apelacyjny orzekł,: wyrok Sądu Okręgowego zatwierdzić, wymiar kary pozostawić, **ze względu na brak apelacji prokuratora**, bez zmiany. Była to sprawa nad wyraz ciekawa, do arcysłynnej Calasowskiej z wielu względów zbliżona; wyrok Sądu Okręgowego był surowy: dla Adama Wojny lat **12 więzienia**, dla Wacława Budzi-szewskiego 10 lat więzienia, dla Marjana Michałka 8 lat więzienia, dla Rakowskiej — 5 lat więzienia. Ale, widocznie, nie dostatecznie surowy. Rakowska była instygatorką zbrodni — i prawdopodobnie, wymierzona kara, była wyhitnie łagodna. Jest to jedyny wypadek, o którym wiem, że brak apelacji prokuratora zafrapował sędziów, a może i słuchaczy. Oskarżał w tej sprawie w apelacji ówczesny wice - prokurator Sądu Apelacyjnego Witold Grabowski; przemówienie tego wysoce utalentowanego mówcy — debatera było doskonałe i przekonywujące.

Po za tym sporadycznym wypadkiem nie obserwowałem nigdy niedopatrzeń prokuratorskich odnośnie apelacyj a minima. Oczywiście, moje obserwacje nie są miarodajne; mam jednak głębokie przekonanie, że niezależnie od wszystkich innych zastrzeżeń — nowela nie jest uzasadniona żadną istotną koniecznością.

Zwartą ławą, powiada p. R. T., idą adwokaci: „konserwa i socjaliści, żydzi i oenerowcy" przeciwko nowelli. Mógłby dodać: „sanatorzy i obozini płk. Koca". Wszyscy; bo takim już jest odwieczny obyczaj adwokacki, że nie widzi zbawienia w zaniechaniu form — które społecznemu interesowi karania, kiedy się on mobilizuje przeciwko przestępcy, zakreślają granice trwałe, dumne i wypróbowane. Jak to się stało? Pan R. T. nie ma pod tym względem żadnych wątpliwości. Ta jednomyślność adwokacka, przy zwykłych, a obecnie i niezwykle podsycanych — rozbieżnościach: „konserwy, socjalistów" i t. d. — cementuje się pieniądzem, honorarium. Oto jedyny bodziec adwokatury i jedyny obóz, w którym adwokaci chcą i mogą pozostać. Bo, oczywiście, jeśli można będzie karać bez prokuratorskiej anteny — jaki przestępca pozwoli adwokatowi zgłosić apelację? A wtedy, co się stanie z honorariami — ta alią i złemają jaźni adwokackiej?

Śmiały to człowiek — ten pan R. T. Pod bezpieczną ochroną swych liter uprościł motywy adwokackich nastawień w sposób najpopularniejszy i najdostępniejszy. Ale melodramatyczny. Prawdziwy znawca ludzi bywa ostrożniejszy. Pomyślałby: może nawyk wglądania w przestępcę wyzbołł w obrońcy instynkt litości—który jest wielkim instynktem cywilizacyjnym? Już nie mówię, że prawdziwy znawca ludzi zna też siebie samego — i nie wszystkich mierzy tałszywym łokciem swego taniego pesymizmu. Przyznaje p. R. T.: „nie ma objektywnego sprawdzianu, jak dalece słusznym i trafności kary 8 albo 7 lat więzienia". Jeśli nie ma objektywnego sprawdzianu, a jest subiektywny — dolegliwość cierpienia — to dlaczego p. R. T. sądzi, że nie leży w interesie społecznym wymierzenie kary 7 lat a nie 8-miu? Skąd to przypisywanie społecznemu interesowi zachłannej żądzy jaknajwiększej kary? Zdaje mi się, że przyczyn tego poglądu szukać należy w wewnętrznym nastroju nielitościwego autora. I w tej „joie de punir", w tej „**radości karania**", którą sceptyczny France przypisuje sędziemu. Na Boga, na Boga, ażeby pan R. T. nigdy sędzią nie został...

„Reforma" przepisów emerytalnych

Wiadomo, jak głębokie rozgoryczenie wśród rzesz pracowniczych, w szczególności **wśród emerytów, wdów i sierot**, wywołały dekrety z jesieni 1935 r., które okres wysługi emerytalnej w okresie zaborów **skróciły o ¼** a ponad to uposażenia emerytalne obarczyły **podatkiem specjalnym**, tudzież odrębnym jeszcze ciężarem a raczej **obniżką w wysokości 10%**.

W odpowiedzi na akcję protestacyjną pokrzywdzonych emerytów, kilkakrotnie ze strony Rządu i Sejmu obecnego pocieszano emerytów przyrzeczeniami, że całe za gadnienie emerytalne pracowników państwowych zostanie odpowiednio „uregulowane".

Przez półtora roku wałkowała się sprawa po różnych komisjach — wśród ciągłych protestów i delegacji emerytów, wysyłanych do Rządu — aż w końcu na jednym z ostatnich posiedzeń Sejmu **uchwalony został projekt noweli** do ustawy emerytalnej z r. 1923, który po przejściu przez Senat uzyska moc obowiązującą.

„Nowela" wspomniana ma niby „złagodzić" panujące wśród rzesz emerytalnych rozgoryczenie, ale jej postanowienia są tego rodzaju, że zamiast pracowników uspokoić **raczej jeszcze bardziej ich poruszy.**

Prócz bowiem jednego jedynego postanowienia, które znosi redukcję zaborczej wysługi emerytalnej wszystkie inne zmiany albo wprost **pogarszają stan obecny** albo zawierają różne niejasności, które prowadzić będą **tylko do zamieszania** i mogą wywołać **dalsze w praktyce pogorszenia** bądź wreszcie utrzymują na 'al różne pogorszenia dotychczasowe.

Poniżej podajemy streszczenie noweli wraz z odpowiedniemi uwagami. A mianowicie:

1) Wprawdzie **znosi się redukcję** o ¼ zaborczej wysługi emerytalnej, ale dzieje się **to kosztem samych emerytów**, zwłaszcza młodszych, na których nakłada się **nowe ciężary**...

2) Natomiast nadal utrzymana zostaje 10% obniżka, wprowadzona nowelą z roku 1935, dla emerytów otrzymujących zaopatrzenie za służbę wyłącznie zaborczą (obniżka ta dotyczy i wojskowych).

Postanowienie to krzywdzi emerytów zaborczych, bowiem skoro się znosi **różnicę między służbą zaborczą a polską**, nie powinno się nadal zostawiać różnicy polegającej na **10% obniżce.**

3) **Doliczenie 10 lat w wypadku** 95% **niezdolności do zarobkowania** następuje bezwarunkowo tylko w tych wypadkach, gdy niezdolność ta pozostaje w związku przyczynowym ze służbą.

Jeżeli tego związku niema, doliczenie następować będzie jedynie w wypadku zgody Ministra Skarbu.

Przepis ten wprowadzi **wiele zamieszania i wyzyskany niewątpliwie zostanie na niekorzyść pracowników**, bowiem wszelkie wątpliwości będą powodować odmowę **doliczenia.**

4) Emerytura łącznie z wynagrodzeniem z tytułu pracy najemnej lub stałym **nie może przekraczać uposażenia z dodatkami ostatnio otrzymywanymi w służbie czynnej.**

Przepis powyższy nie stosuje się do tych wypadków, kiedy emerytura łącznie z wynagrodzeniem nie przekracza 400 zł. miesięcznie.

Dotyczy to i umowy państwowych pracowników, zaś etatowym i stałym (publiczno - prawnym) w każdym wypadku zawiesza się wypłatę całości zaopatrzenia.

Kwestia ta była różnie oceniana. Z jednej strony wychodzi się z założenia, iż zaopatrzenie **jest prawem nabytym** drogą opłacania składek, a **nie żadną darowizną**, a co za tym idzie wszelkie uboczne dochody nie powinny mieć wpływu na wysokość zaopatrzenia. Z drugiej strony podnoszony był zarzut, iż skoro Skarb Państwa nie wytrzymuje ciężaru emerytur, to zmniejszenia zaopatrzeń powinny dotknąć przede wszystkim tych, którzy mają jakiekolwiek źródła dochodu. W noweli sprawa została **rozstrzygnięta połowicznie**, bowiem wzięte zostały pod uwagę **jedynie dochody z pracy najemnej**, a pominięte inne dochody jak np. **z posiadanych kapitałów, nieruchomości** i t. d. Poza tym stworzony został **niesłuszny przywilej dla notariuszów i pisarzy hipotecznych**, którzy nie są objęci omawianym przepisem.

5) Przy zwalnianiu z powodu trwałej niezdolności do pracy wymagana jest również utrata 50% zdolności do zarobkowania.

Przepis ten ma być jakoby hamulcem przeciw zbyt lekkomyślnemu przenoszeniu na emeryturę w wypadkach, kiedy pracownik może być użyty do pracy w innym dziale służbowym. Wątpliwe jest jednak czy w praktyce przepis ten odegra taką rolę, bowiem w razie potrzeby znajdą się sposoby ustalenia owej 50% utraty zdolności do zarobkowania. Wydaje się ponadto trudne wprowadzenie tego przepisu np. **do kolejowych przepisów emerytalnych**, których konstrukcja jest odmienną od ustawy emerytalnej z r. 1923.

Przepisy emerytalne kolejowe **nie mówią nic o przyczynach i sposobach rozwiązania stosunku służbowego**, natomiast kwestie te rozstrzyga **pragmatyka służbowa.** Od nośna zmiana za tym mogłaby przeprowadzona być **raczej w pragmatyce służbowej dla pracowników kolejowych.**

6) Przy zaliczaniu służby zaborczej uwzględnia się jedynie okresy rzeczywistej służby, z wyłączeniem od tej restrykcji osób odznaczonych orderem Virtuti Militari lub Krzyżem Niepodległości.

Przepis ten istniał również w noweli z roku 1935 oraz figuruje również w § 46 kolejowych przepisów emerytalnych w brzmieniu noweli z roku 1935.

Przepis ten nie naruszył jednak dotąd uprawnień **pracowników służby parowozowej i konduktorskiej** do zaliczania w zwiększonym wymiarze służby zaborczej opłaconej półtorakrotnymi składkami.

Należy za tym przypuszczać, że i obecnie przepis ten **nie będzie miał wpływu na zaliczanie tej służby**, bo odebranie kolejarzom tego, co sami sobie opłacili wkładkami, byłoby eksperymentem zgoła bezprawnym.

7) Od 1 kwietnia r. b. wprowadzona zostaje 5-procentowa opłata od zaopatrzeń co rok zmniejsza jąca się o 1 proc.

Opłata ta nie dotyczy zaopatrzeń do Zł. 100.—pensji wdowiej do 50 zł., pensyj sierocych do 25 zł., tudzież zaopatrzeń emerytów zaborczych oraz zaopatrzeń zawodowych wojskowych uznanych za inwalidów.

Krzywda wynikająca z obniżenia i tak niskich zaopatrzeń— nie wymaga komentarzy. Wprawdzie probuje się ją „łagodzić" tym, iż opłata ta ma zniknąć w przyszłości, przy bezceremonialności jednak, z jaka traktuje się wszelkie **nabywane przez emerytów uprawnienia**, należy się obawiać, że opłata ta w następnych latach **również może być utrzymana w tej samej wysokości.**

Tak to w zwięzłym streszczeniu przedstawia się „dobrodziejstwo", którym parlament obecny obdarza szerokie rzesze emerytów...

Zwycięstwo szewców

Pierwsza umowa zbiorowa w hurtowym przemyśle obuwianym

Wczoraj po całonocnych obradach w Inspektoracie Pracy w Warszawie doszło do umowy pomiędzy Zw. Kupców a Centralnym Związkiem Robotników Przemysłu Skórzanego. Tym samym został zakończony długotrwały konflikt w przemyśle obuwianym w całym kraju. Wiele miast i większych ośrodków prowincjonalnych zawarło już umowy, natomiast w Warszawie, jak wiadomo, strajk doszedł do najostrzejszego stadium, t. j. do okupacji sklepów.

Solidarna postawa strajkujących, którzy cieszyli się sympatią i poparciem całego świata pracy, doprowadziła do pięknego wyniku.

Po raz pierwszy bowiem w gałęzi hurtowej przemysłu obuwianego została zawarta UMOWA ZBIOROWA.

Jak poważne jest zwycięstwo robotników, tego dowodzą poszczególne punkty umowy:

1) Uznanie delegacji.

2) Zasada równego podziału pracy w sezonie martwym.

3) Umowa rozciąga się na wszystkie miejscowości, które pracują dla rynku warszawskiego.

4) Wszyscy robotnicy, którzy pracowali przed strajkiem, zostaną zatrudnieni.

5) Uznanie zasady obowiązkowego cennika, (wysokość poszczególnych cen podana została arbitrażowi Min. Op. Społ.), z tym, że chałupnicy otrzymywać będą stawki o 10% wyższe niż w cenniku.

6) Utworzono komisję kwalifikacyjną, która ustali podział na kategorie roboty.

Jak widzimy, zwycięstwo szewców jest duże. Unormuje ono warunki pracy, i płacy robotników tej gałęzi przemysłu, a jednocześnie daje w ręce broń przeciwko zakusom omijania umowy (np. przez wydawanie robót do innych miast i t. p.).

W związku z likwidacją zatargu u wszystkich zrzeszonych kupców, zdjęto okupację; u niezrzeszonych — akcja trwa, do czasu podpisania przez nich zobowiązania, że przyłączają się do umowy zbiorowej.

Dla kategorii luksusowych pracowników (I i II) odbędzie się osobna konferencja w Inspektoracie Pracy.

Należy sądzić, że i w tym wypadku kupcy — w dobrze zrozumianym własnym interesie — pójdą po linii żądań robotniczych.

Sztab byłego B.B.W.R. w Grodnie

z p. starostą Robakiewiczem na czele na ławie oskarżonych

(Kor. wł.).

W dn. 8 marca rb. w Sądzie Okręgowym w Grodnie rozpoczął się głośny proces o nadużycia finansowe w Komunalnej Kasie Oszczędnościowej. Na ławie oskarżonych zasiedli: Zygmunt Robakiewicz, były starosta powiatowy, Wacław Neyman, były dyrektor KKO., Wacław Niemczynowicz, inspektor zakładu ubezpieczeń, Jan Andruszkiewicz, rolnik, Zygmunt Łempicki, ziemianin, Jerzy de Virien, ziemianin, Wincenty Leonowicz były dyrektor Rzeźni Miejskiej, Antoni Wołkowicki, ziemianin, Chanon Feldman, były v. burmistrz m. Indury, Kazimierz Jutlen, urzędnik i Szmolc Bronisław były współdziałacz Robakiewicza.

Wszyscy wyżej wymienieni oskarżeni są z art. 286 i 2 k. k. i od powiadają z wolnej stopy, z wyjątkiem byłego starosty powiatowego w Grodnie, Robakiewicza, który siedzi w więzieniu.

Akt oskarżenia zawiera ponad sto stron druku maszynowego. Po wództwo KKO. wynosi 58 tysięcy złotych. Proces zapowiada się na dłuższy okres.

Według krążących wersji, były starosta Robakiewicz ma kilka spraw o charakterze nadużyć finansowych za okres jego „sanacyjnotwórczej" pracy.

Skład zasiadających na ławie oskarżonych to nie są ludzie zwykli, — to sztab dawnego BBWR powiatu grodzieńskiego. To właśnie towarzystwo przeprowadzało słynne wybory do samorządów, Sejmu i Senatu. Szczególnie, jeśli chodzi o byłego starostę powiatowego Robakiewicza, to trząsł on nie tylko poszczególnymi jednostkami w urzędach, ale i urzędami... Robakiewicz niszczył wszystko co miało odwagę oddychać samodzielnie. W r. 1930 Robakiewicz dążył do likwidacji PPS. w Grodnie, stosując najobrzydliwsze metody przekupstwa i represji, przeprowadzając ciągłe rewizje w lokalach robotniczych i masowe aresztowania. Wstrzymując się od komentarzy, czekamy na wyrok.

Straik szewców w Mogielnicy

W Mogielnicy wybuchł strajk szewców. Strajkuje przeszło 200 robotników; akcją kieruje oddział Zw. Zaw. Rob. Przem. Skórzanego (Warszawa, Czerwonego Krzyża 20).

Wiadomości z całej Polski

POŻAR W TARTAKU

W tartaku „Małopolskiej Spółki Drzewnej" w Synowódzku Wyżnem wybuchł pożar, który dzięki natychmiastowej akcji miejscowej straży pożarnej oraz wszystkich robotników zakończył się tylko spaleniem suszarni. Szkody wynoszą kilka tysięcy złotych.

ŚMIERĆ DWOJGA DZIECI W PŁOMIENIACH

We wsi Boratyn pod łuckiem wybuchł w porze nocnej pożar w zabudowaniach Anny Sachniuk. W płonącym domu poniosło śmierć dwoje nieletnich dzieci, Olga i Mikołaj, a właścicielka domu odniosła ciężkie poparzenia.

Radio śląskie

CZWARTEK, 11 marca

7.25 Kilka informacji. 7.30 Muzyka por. (płyty). 12.50 Aud. dla dzieci wiejskich. 14.00 Orkiestra symf. 15 15 „Orbis mówi..." 15.18 Koncen. rekl. 15.30 Rewia zespołów jazzowych (płyty). 16.00 Chwilka społeczna. 16.05 „Co o nas mówią" w oprac. Kr. Grzybowskiej. 16.15 Wiad. z dnia.. 16.35 Polskie przeboje (płyty). 18.20 W ramach „Studia sprawozdawczego" transmisja próby słuchowiska. 18.45 Program.

PIĄTEK, 11 marca

6.00 Pieśń poranna. 6.03 Utwory popularne (płyty). 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Melodie popularne (płyty). 13.58 Wiad. giełdowe. 16.15 Koncert reklamowy. 15.35 Chwilka społ. 15.40 Lekcja języka polskiego. 15.55 Najnowsze piosenki w wyk. słynnego duetu z Casino de Paris: Pillsa i Tabeta (płyty) 18.16 Poradnik sport. lok. 18.20 Jak spędzić święto? 18.25 Gaspar Cassado — wiolonczela (pł.) 18.45 Program. 18.50 Poezje Emanuela Imieli.

Kącik radiowy

„DZIECI KRZYWDZONE"

Wśród wielu spraw z zakresu opieki nad dzieckiem zagadnienie społecznej i prawnej ochrony dziecka przed krzywdą jest sprawą szczególnie ważną.

Temat ten omówi Wanda Woytowicz - Grabińska p. t. „Dzieci krzywdzone", dn. 11 marca o godz. 17-ej.

„PROMETEUSZ SKOWANY" AJSCHYLOSA

Rozgłośnia Wileńska po wystawieniu w Teatrze Wyobraźni — „Edypa" przygotowała drugą premierę klasyczną — „Prometeusz Skowany" Ajschylosa w przekładzie Jana Kasprowicza, w opracowaniu radiowym prof. Stefana Srebrnego.

Słuchowisko nadane zostanie dnia 11.III o godz. 19.00.

TRANSMISJA FINAŁU KONKURSU CHOPINOWSKIEGO

Polskie Radio w dn. 11 i 12 marca transmitować będzie z sali Filharmonii Warszawskiej zakończenie wielkiego II Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina. Dn. 11.III t. j. w czwartek transmisja rozpocznie się o godz. 21.00. Dn. 12.III trwać będzie od godz. 20.00 do 20.00. Fragment tej transmisji od 21.30 do 21.45 nadany zostanie do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Pozatym audycję tę biorą do swego programu stacje niemieckie. Wyniki konkursu podane zostaną radiosłuchaczom w czasie muzyki tanecznej między godz. 22.15 a 24.00.

Radio warszawskie

CZWARTEK, 11 marca

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dzien. por. 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 And. dla szkół. 11.30 Por. muz. dla młodzieży. 12.00 Hejnał. 12.03 Konc. w wyk. ork. K. P. W. 12.40 Dzien. południ. 12.50 Wczesne ziemniaki dadzą dobry dochód—pog. 15.00 Wiad. gospod. 15.15 Koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. Ol. Straszyńskiego z udz. L. Szczepańskiej. 16.00 Skrzynka ogólna. 16.15 Życie kult. stolicy. 16.20 Marzec — pog. dla dzieci starszych. 16.35 Muzyka (płyty). 17.05 Dzieci krzywdzone — odczyt. 17.20 Koncert kameralny w wyk. Kwartetu Warszawskiego. 17.50 O działalności naukowej ś. p. prof. Wł. Natansona. 18.00 Pog. akt. 18.10 Kom. śniegowy. 18.18 Wiad. sport. 18.20 Orbis mówi. 18.28 Konc. reklam. 18.45 Program. 18.50 Pog. akt. 19.00 Premiera słuch. p. t. „Prometeusz Skowany" Aischylosa. 19.55 Salonowa Ork. Wileńska pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 20.25 Zbiorowa aud. sportowa. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Tr. z Filh. Warsz. finału Konkursu im. Chopina. 23.00 Melodie tan. (płyty).

PIĄTEK, 12 marca

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dzien. por. 7.25 Parę informacji. 7.30 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.20 Aud. dla dzieci starszych. 12.00 Hejnał 12.03 Konc. ork. mandol. „Halka" z Szopienic pod dyr. L. Kipczyńskiego. 12.40 Dzien. południ. 12.50 Przed świętami na wsi — pog. 15.00 Wiad. gosp. 15.15 Konc. rozrywkowy (płyty). 15.55 Jak spędzić święto. 16.00 Film, plastyka, architektura. 16.10 Pog. społ. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 Wiązanka melodyj filmowych (pł.) 17.00 Z sieciami na morze — felieton. 17.15 Schubert: Trio Es-dur op. 100. Wyk.: Lidia Kmitowa — skrzypce, Tad. Lifan — wiolonczela, J. Lefeld — fortepian. 17.50 Encyklopedia mówiona. 18.00 Pog. akt. 18.10 Poradnik sportowy. 18.20 Konc. reklam. 18.45 Program. 18.50 Nowiny leśne. 19.00 Emigrant — epizod z noweli Cz. Straszewicza „Wzgórze księżyca". 19.20 Z pieśnią po kraju. 19.45 Obój, rożek, fagot — wygł. prof. Ł. Kamieński. 20.00 Tr. z Filh. Warsz. finału Konkursu im. Chopina. 22.00 Kaprys kobiety — skecz. 22.15 Muz. tan. w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego.

Radio krakowskie

CZWARTEK, 11 marca

6.00 Pieśń. 6.03 Na krakowską nutę (płyty). 7.25 Wiad. bieżące. 7.30 Rozmaitości muzyczne (płyty). 12.50 O potrzebie zbierania dawnych druków śląskich i czasopism — pog. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Muz. tan. (płyty). 13.58 Wiad. giełdowe. 15.15 „Orbis mówi..." 15.18 Konc. reklam. 15 35 Życie kult. Śląska. 15.40 Ryszard Straus: Muzyka do komedii „Mieszczanin szlachcicem". 16.35 Piotra Czajkowskiego Koncert b-moll op 23 (płyty). 18.20 Pog. akt. 18.30 Kwadrans Ketelbeya (płyty).

PIĄTEK, 11 marca

7.25 Kilka informacji. 7.30 Muz. por. (płyty). 14.00 Lok. wiad. gospod. 1405 Ork. i soliści (płyty). 15.15 Koncert reklam. 15.30 Muzyka salonowa (płyty). 15.55 Dokąd jechać w święto? 16.00 Życie kulturalne Krakowa w oprac. dr. Józefa Reissa, doc. U. J. 16.10 Wiad. z dnia. 16.30 Muzyka lekka (płyty). 18.16 Poradnik sportowy lok. 18.20 Pieśni dziecięce w wyk. Wiktorii Pastówny, przy fortepianie Kazimierz Meyerhold. 18.45 Program.

E. C. Bentley i H. W. Allen 3)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego **B. Kopelówny**)

Gdy Trent siedział w taksówce, cofnął się myślami do rozmowy ze starym Jakóbem Randolphem, która poprzedziła obiad w Klubie Kaktusa. Pomyślał, że była krótsza, aniżeli przewidywał, krótsza i bodaj że przykrzejsza. Nikt nie był by zadowolony, dowiedziawszy się, iż jeden z jego sekretów — i to w dodatku zdecydowanie hańbiący — znany jest innej osobie; bynajmniej nie usposobionej przyjaźnie. Mimo to jednak nieopanowana wściekłość Randolpha, gdy się o tym dowiedział, wydawała się przesadną w tej sytuacji; — ostatecznie, nie groziła mu utrata ani pieniędzy, ani reputacji, jeżeli tylko zachowywać się będzie przyzwoicie.

A co do tego nie mogło być żadnej wątpliwości. Groźba zdemaskowania go, jakiej użył Trent, była najwidoczniej bardzo skuteczna. Bez względu na to, czy zapewnienia Randolpha, że nie miał żadnych nieuczciwych zamiarów — były szczere, czy nie szczere, — nie ulegało żadnej wątpliwości, że człowiek ten najdzie się teraz strachu i będzie zachowywał się przyzwoicie. Jakkolwiek skandal z Tiarą Megabyzusa byłby śmiertelnym ciosem dla napuszonej miłości własnej staruszka. Krótko mówiąc, ciotkę Judytę można było przed wyjazdem zupełnie uspokoić. Gdyby miała wyjechać, niespokojna choć trochę o Eunikę, to podróż, na którą cieszyła się tak bardzo, byłaby zepsuta.

Przez całe swoje życie Trent był głęboko przywiązany do ciotki, tej niezwykłej staruszki. A była to wielka chwila w życiu panny Judyty Yates. Opuszczała Anglię po raz pierwszy od blisko czterdziestu lat. Wychowana u schyłku ery wiktoriańskiej, widziała w swej młodości nie mało światła, ale nadszedł moment, kiedy za bardzo ufający ludziom brat zaprzepaścił prawie cały rodzinny majątek w jakimś przedsiębiorstwie, prowadzonym przez bardziej jeszcze ufnego finansistę — od tego czasu ciotka Judyta mieszkała na wsi, żyjąc z bardzo skromnych funduszów, — nie narzekając nigdy, — i czując się w gruncie rzeczy wyjątkowo szczęśliwa.

Stykała się z szerokim kołem przyjaciół, z których wielu znajdowało się w samym centrum wydarzeń, — wiedziała o wszystkim, co podawano do wiadomości publicznej i wiele z tego, czego nie podawano, o wypadkach na świecie aż nadto dobrze znała; kulisy wielkiego świata i polityki.

Skromna powierzchowność ciotki Judyty kryła niezmiernie czynny, bogaty i bystry umysł. Czasami spostrzegała z rozbawieniem, iż młode nowoczesne kobiety wyobrażają sobie, że ją gorszą; — w rzeczywistości panna Yates odnosiła się z całym spokojem do objawów swobody, obyczajów — śmielszych, aniżeli cokolwiek, wchodzącego w zakres filozofii tamtych kobiet. Wymagała tylko, aby postępek, wykraczający poza ramy tego, co wypada — był naprawdę wart takiej ofiary; nieubłagana za to była tam, gdzie chodziło o rzeczy małostkowe i bezwartościowe.

Najsilniejszym związkiem uczuciowym, jakiego zaznała w życiu, była przypadkowo nawiązana przyjaźń z Eunice Faviell, najznakomitszą z pośród młodszego pokolenia aktorek, której życie prywatneześrodkowało się dokoła miłosnego stosunku, nie będącego żadną tajemnicą dla świata, w którym żyła.

Przed paru miesiącami ciotka odziedziczyła spadek — i odrazu postanowiła zobaczyć znowu Europę, póki jeszcze dopisuje jej zdrowie. Powiedziała Trentowi, że chce podróżować luksusowo i kontynuować podróż dopóty, dopóki nie wyda swoich pieniędzy. Obecnie zamierzała odwiedzić przyjaciół w Rzymie i przyznała, że czuła się tak podniecona, jak przed pierwszym balem — gotowa rozkoszować się każdą chwilą i każdym wydarzeniem.

Przypadkowo tylko jechała przez Dieppe. Miała zamiar skorzystać z wygody krótszego przejazdu, ale tak się złożyło, że polecenie, które dała swemu siostrzeńcowi, Filipowi, mogło być wykonane dopiero wieczorem, w dzień jej wyjazdu. Wobec tego, pamiętając, że umiała dobrze znosić podróż morską — postanowiła pojechać nocą. (D. c. n.).

Krwawe walki w Hiszpanii

Na froncie madryckim

MADRYT (PAT.). Agencja Havasa donosi: W ciągu nocy z wtorku na środę wojska rządowe fortyfikowały na froncie madryckim swe partyje w oczekiwaniu ponownego ataku. Około 2 godz. w nocy 10 powstańczych trzymotorowców zaatakowało rządowe okopy. Ponowny atak samolotów nastąpił o godzinie 4 rano. Rządowe baterie zenitowe zmusiły samoloty powstańcze do pozostawania na wielkiej wysokości, nie mniej jednak wiele bomb upadło na pozycje rządowe. W czasie powrotu samoloty powstańcze zbombardowały miejscowości Azuqueca i Meco.

Na froncie Kordoby

ANDUJAR (PAT.). Specjalny wysłannik Havasa donosi, że powstańcy przeszli do gwałtownego natarcia na odcinkach Pozoblanco i Hijonosa del Duque, w północnej części Kordoby. Bitwa dotychczas trwa. Straty po obu stronach są bardzo wielkie.

Ofensywa powstańców

AVILA (PAT.). Havas donosi: Ofensywa powstańców trwa. Wojska ich poczyniły w ciągu dnia znaczne postępy, zajmując szereg miasteczek i wsi. Zdobyto również duże zapasy materiału wojennego.

Ostatnie chwile „Mar Cantabrico"

ARCACHON (PAT.). Jeden z marynarzy zatopionego statku „Mar Cantabrico", uratowany przez statek francuski, który, zaalarmowany sygnałami SOS., pośpieszył na miejsce katastrofy, podaje nast. przebieg wypadków:

„Statek, na którym się znajdowałem, był transportowcem motorowym, pojemności 6000 ton. Na pokładzie znajdowało się 150 ludzi załogi i 17 pasażerów. Statek opuścił Stany Zjednoczone z ładunkiem 8 samolotów tego samego dnia, gdy kongres uchwalił zakaz wywozu broni do Hiszpanii. „Mar Cantabrico" skierował się następnie do Vera Cruz, gdzie załadował znaczne ilości broni i materiału wojennego. Przed wyruszeniem do Hiszpanii zamalowano nazwę statku i umieszczono na nim nazwę „Adda" — statku rejestrowanego w New Castle, którego tonaż był zbliżony do naszego. Na nieszczęście, krążownik „Canarias" nie dał się wprowadzić w błąd i otworzył ogień. Jedna z bomb wznieciła pożar w luce naszego statku. Wówczas zaczęliśmy nadawać sygnały SOS., podszywając się pod zmienioną nazwę statku. Ostatecznie nasza załoga została przewieziona na pokład „Canarias". Ja wpadłem do morza i zostałem wyłowiony przez francuskich marynarzy".

MEKSYK (PAT.). Z Vera Cruz donoszą, że na pokładzie zatopionego statku „Mar Cantabrico" znajdowało się dwóch Włochów, trzynastu Hiszpanów, dwóch obywateli Stanów Zjednoczonych i 4 Meksykańczyków, wśród nich dziennikarz Enrique Gamas. Narodowość pozostałych pasażerów jest nieznana.

Na wschodnim pograniczu Niemiec

W ostatnich czasach stały się częste wycieczki Niemców z pogranicznych ziem polskich i czeskosłowackich do Wrocławia i do Drezna. Uczestnicy wycieczek biorą tam udział w ćwiczeniach przysposobienia wojskowego.

Na granicy Czechosłowacji wzmacniane są oddziały założonej niedawno organizacji o charakterze na poły militarnym pod nazwą „straż graniczna". Do straży tej powoływani są robotnicy, którzy zgłaszać się muszą z własnymi prowiantami na pierwsze 2 dni. Dopiero trzeciego dnia otrzymują oni wyżywienie w oddziale straży, do którego zostali przydzieleni.

Powoływani do straży granicznej robotnicy kierowani są następnie do robót fortyfikacyjnych i do budowy dróg strategicznych. Budowę szosy o wielkim znaczeniu militarnym podjęto na Śląsku niemieckim koło miejscowości Gross Kunzendorf.

Izba Deputowanych uchwaliła pożyczkę obrony narodowej

PARYŻ (PAT.). Posiedzenie Izby Deputowanych rozpoczęło się popołudniu o godz. 15 Przystąpiono niezwłocznie do dyskusji nad we wtorek popołudniu o godz. 15 przystąpiono niezwłocznie do dyskusji nad projektem ustawy, upoważniającej Rząd do rozpisania pożyczki obrony narodowej, oraz zmiany kilku postanowień ustawy monetarnej z 1 października 1936 roku.

Po dyskusji, w której zabrał głos min. Vincent Auriol, komuniści Duclos, Bergery, Cousin i Campinchi, nawołujący, by wszystkie stronnictwa jednomyślnie głosowały za pożyczką obrony narodowej — Izba Deputowanych przyjęła projekt ustawy 470 głosami przeciwko 46.

Delegacja polska na konferencję włókienniczą w Waszyngtonie

W początkach kwietnia b. r. rozpocznie się w Waszyngtonie Międzynarodowa Konferencja Włókiennicza, która zajmie się ... całokształtu zagadnień przemysłu włókienniczego, mających bezpośredni, bądź pośredni wpływ na poprawę warunków socjalnych w tym przemyśle.

Skład delegacji polskiej na konferencję włókienniczą jest następujący:

Delegacja rządowa: 1) delegat rządowy i przewodniczący delegacji — p. Jerzy Potocki, ambasador R. P. w Waszyngtonie, 2) zastępca delegata i doradca w sprawach ekonomicznych — p. Marian Kandel, dyr. w Min. Przem. i Handlu, 3) zastępca delegata — p. Józef Zagrodzki, naczelnik wydziału w Min. Op. Społ.

Delegacja pracodawców: 1) delegat pracodawców — p. ..., ... Zw. Przem. Włók., 2) zastępca delegata — p. K. Markon.

Delegacja robotnicza: 1) delegat robotniczy — tow. *Adam Walczak*, sekretarz generalny Związku Zawodowego Robotników i Robotnic przemysłu włókienniczego w Polsce, 2) doradca — inż. Jan Jankowski, b. minister Pracy i Op. Społecznej.

Delegacja polska udaje się do Waszyngtonu w dniu 15 b. m.

Ofiara dla strajkujących szewców

Na wtorkowym posiedzeniu zarządu Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych (urzędników) m. st. Warszawy zapadła uchwała o przesłaniu międzyzwiązkowemu komitetowi, prowadzącemu strajk szewcki 100 zł. na pomoc dla strajkujących.

Budżet na plenum Senatu

Budżet Min. Sprawiedliwości. Przemówienie sen. Fleszarowej

Dokończenie dyskusji nad budżetem Rolnictwa

Po p. ministrze Poniatowskim przemawiał we wtorek jeszcze referent sen. Serożyński, który sprostował cyfry przytoczone przez sen Hasbacha a dotyczące ilości ziemi odebranej Polakom przed wojną przez sławetną komisję kolonizacyjną.

Sen. Serożyński w końcu oświadczył:

S. Hasbacha boli los potomków jednego szambelana — Niemca, który sprzeciwił się w swoim czasie wywłaszczaniu, dlatego, że ich majątki uległy parcelacji. Nas bolało wiele faktów. W wojnie francusko - niemieckiej w latach 1870 — 1871, orkiestry niemieckie grały „Jeszcze Polska nie zginęła" polskim pułkom, które szły do ataku na bagnety, a gdy Polacy, dekorowani krzyżami, wrócili do kraju, to Niemcy ich wydalili poza kordon. Usunęli wtedy przeszło 40.000 Polaków. Bolał nas strajk szkolny, bolało nas jak dzieci Wrześni z opuchniętymi rączkami walczyły o język polski w szkole. A wywłaszczenie — czyż nas tak samo nie bolało? Czy nie było stosowane wyłącznie do Polaków? Czy wóz Drzymały nie jest pomnikiem? *Nas boli i dziś, że rodacy nasi poza kordonem nie mają takiej swobody, jaką mają obywatele Rzeszy w granicach Polski.* (Głosy! Słusznie. Oklaski).

Budżet Min. Sprawiedliwości

Budżet ten referował sen. Radziwiłł, podnosząc, że stosunki w więziennictwie są wprost opłakane. Od roku 1919 nie zbudowaliśmy w Polsce ani jednego nowego budynku więziennego, a pomimo zeszłorocznej amnestii więzienia są przepełnione.

NIEZAWISŁOŚĆ SĘDZIOWSKA.

Obszerne przemówienie o niezawisłości sędziowskiej wygłosił sen. Jeszke, który oświadczył co następuje:

„Podstawową gwarancją jest nieusuwalność i nieprzenaszalność sędziów, poza wypadkami, przewidzianymi w ustawie. Referent sejmowy tego resortu dopatruje się niebezpieczeństwa dla niezawisłości w sposobie awansu i uposażenia sędziów. Znany prawnik p. Mogilnicki twierdzi, że od roku 1929 stało się niemal regułą przedstawianie przez ministra kandydata własnego do nominacji z pominięciem kandydatów, wskazanych przez sądy. Wysokość uposażenia sędziego zależy od zaszeregowania go przez Radę Ministrów na wniosek ministra Sprawiedliwości. W ten sposób minister według swego uznania może zwiększać lub zmniejszać uposażenie sędziego. Na te zarzuty, które twierdzą, że niezawisłość sędziowska stała się u nas niezawisłością papierową winna nastąpić autorytatywna odpowiedź. Nie wystarcza, żeby sędzia był niezależny, chodzi o to, aby społeczeństwo nie miało wątpliwości, że posiada niezależne sądownictwo".

KRYZYS SPRAWIEDIWOŚCI.

Ukraiński senator Horbaczewski omówił szeroko genezę t. zw. „kryzysu sprawiedliwości".

Na Komisji Budżetowej — powiedział sen. Horbaczewski — padły straszne słowa: „Kryzys sprawiedliwości". Obserwacja zjawisk wykazuje, że nie są one czczym frazesem, ale wyrazem rzeczywistości. Przeciętny obywatel odnosi się do wymiaru sprawiedliwości z rezerwą, powątpiewając o mocy prawa. Wojna zniwelowała pojęcie i istotę prawa. Działania wojenne wymagały niszczenia dobytku i zabijania ludzi, a te fakty odbiły się na psychice społeczeństwa powojennego. Głód, nędza, konieczność ograniczenia potrzeb osobistych — nie są to zjawiska zdolne zbliżyć obywatela do ideału prawa. Ale nie tylko to. Rozmaite eksperymenty godziły w powagę prawa. *Rok 1930 na ziemiach połudn.-wschodnich zaznaczył się pacyfikacją, praktyczną lekcją nieposzanowania prawa".*

SĄDY PRZYSIĘGŁYCH.

Następnie mówca przechodzi do sprawy zapowiedzianego zniesienia sądów przysięgłych i powiada:

„Cywilizowany świat uważa sądy przysięgłych za zdobycz wolnościową, wyrosłą na gruncie demokracji angielskiej, która przeszła stamtąd do innych krajów. Sądy przysięgłych zespalają obywateli z ideą prawa, uczą cenić prawo. Zniesienie tych sądów uniemożliwi odbudowę poczucia prawa".

Mowa sen. Fleszarowej

WSPÓŁODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA PRZESTĘPSTWA.

Odpowiedzialność za czyn przestępczy winna spadać nie tylko na niego samego, ale i na tych, którzy stworzyli warunki sprzyjające, albo wręcz popychające do przestępstwa. Tak zwane „wyrodne matki" czy to zawsze świadome swego czynu zbrodniarki, usuwające dowód swej hańby, a nie kobiety ścigane przez obyczaj, który usuwa je poza nawias normalnego życia i grozi głodem im i ich dziecku? T. zw. „komuniści" to przecież przeważnie nędzarze i głodni, bezrolni lub małorolni, którzy nie widzą dla siebie możliwości zwykłego wegetowania, a jednocześnie obserwują obok wielki szmat ziemi w ręku jednego człowieka, często źle gospodarowany. Te przestępstwa też winny być karane.

KARA A NIE ZEMSTA.

Wymiar kary jest rzeczą naturalną, jednak kara powinna być karą, a nie zemstą. Powinna ona wychowywać więźnia, aby po odcierpieniu kary mógł wrócić do normalnego, zdrowego życia w społeczeństwie. Kara winna być zatem objektywna, beznamiętna, płynąca z prawa, pozbawiona nie tylko pierwiastka, ale nawet pozorów dokuczliwości i złośliwości.

STOSUNKI W WIĘZIENNICTWIE

Niestety w naszych więzieniach dzieje się teraz inaczej: I tak np., regulamin więzienny ustalał wyraźnie racje żywnościowe. Nic nie słychać o tym, aby regulamin ten uległ zmianie, a tymczasem od stycznia r. b. ze wszystkich więzień zaczynają nadchodzić wieści o głodzie. Ten sam regulamin upoważniał więźnia za zezwoleniem zwierzchności do nabywania na mieście chleba, słoniny, herbaty, jarzyn i t. p. prostych artykułów żywnościowych. Tymczasem w końcu stycznia r. b. na murach więzień ukazały się zarządzenia, że odtąd każdy więzień ma prawo otrzymywać jedynie raz na 2 tygodnie paczkę żywnościową, nie przekraczającą wagą 5 klg. Rozporządzenie to reguluje dalej w sposób drobiazgowy zawartość takiej paczki żywnościowej, ustalając, iż w skład jej może wchodzić między innymi 25 dk. cukru, 1 klg. chleba, 30 dk. słoniny, 5 dk. tytoniu, 1 klg. jabłek, 1 klg. świeżych pomidorów. Rozporządzenie dopuszcza możliwość zamiany chleba na suchary, słoniny na szmalec itp., natomiast jabłek i pomidorów świeżych na inne produkty podobne zamieniać nie wolno. Komu więc może służyć prawo posłania takiej paczki? Kto w Polsce może sobie pozwolić w zimie na świeże pomidory? Uzasadnieniem tego rozporządzenia ma być to, że więźniowie gromadzili zbyt wielkie zapasy żywności, które się marnowały i t. d. Ale przecież większość więźniów, to ludzie ubodzy. Ze wszystkich więźniów, znajdujących się w Białymstoku, Lublinie, w Rawiczu i Łomży w łącznej liczbie 412—219 to drobni rolnicy. *Który zaś z chłopów może się zdobyć na coś więcej, niż chleb, a tego może mu rodzina posłać tylko 1 klg. na 2 tygodnie.* To też, jak pisze jeden z więźniów w liście do matki, obecna racja żywnościowa nie daje mu umrzeć, ale nie daje mu też żyć, narażając go na wielkie cierpienia z głodu. Paczki nie odpowiadające wymogom tego rozporządzenia, odsyła się nadawcom. Zarabia na tym poczta, ale czy Państwo na tym coś zyskuje, to bardzo wątpliwe. Dalej, regulamin przewiduje możność noszenia przez więźniów własnego ubrania. Dawniej dawano na to zezwolenie, obecnie zaś nie. W więzieniu w Fordonie przez 3 tygodnie pewna skazana 17-letnia dziewczyna, skazana jako przestępca polityczny, przez 3 tygodnie siedziała w jednej koszuli, nie chcąc włożyć na siebie ubrania więziennego. *Ukarano ją za to zmniejszeniem racji żywnościowej. Dziewczyna dalej trwała w swym uporze, więc za karę zmniejszono jej racje żywnościowe o połowę, zaś przez kilka dni skazano ją na pobyt w celi nieopalonej przy 12 st. mrozie.*

„WYCHOWAWCZYNI".

Inną dziewczynę, przywiezioną ... Zduńskiej Woli wsadzono do wspólnej celi z kobietą skazaną za przestępstwo kryminalne. To bardzo porządna kobieta — oświadczyła naczelniczka więzienia — będzie tę dziewczynę wychowywać — a kiedy zapytano ją, czy to jest złodziejka, oświadczyła ze spokojem — o nie, to jest morderczyni. Czy taki stan rzeczy jest zgodny z założeniami wychowawczymi, w stosunku do więźniów? Podobny stan rzeczy jest w więzieniu w Rawiczu.

33.000 MŁODZIEŻY.

W r. 1934 prawomocnie skazanych przestępców małoletnich było 21.000, zaś uniewinnionych było 12.000. Razem zatem 33.000 młodzieży w wieku, w którym winna ona znajdować się pod opieką wychowawcy, przeszło przez więzienia. Czy to wina tylko tej młodzieży?

PŁACZĄCY KAMIEŃ.

Jeszcze jedno pytanie z dziedziny więziennictwa. Czy przy osadzaniu więźniów na Św. Krzyżu bierze się pod uwagę to, że poważna część gmachu więziennego zbudowana jest z t. zw. kamienia płaczącego, który przy najmniejszej wilgoci spływa wodą? Pomieszczeń takich nigdy nie można osuszyć, są więc one szkodliwe dla zdrowia.

CO 15-a OSOBA KARANA.

Dziś społeczeństwo bardzo dziwnie odnosi się do przestępstwa. Widzimy zanik wstydu, lekceważenie, a nawet cynizm. W r. 1934 prawomocnie skazanych było 820.000, w czym tylko 73.000 recydywistów, ukaranych administracyjnie było 1.102.000. Jeśli do liczby tych dodamy 267.000 osób uniewinnionych, które jednak przeszły przez gehennę śledztwa lub więzienia, to okaże się, iż *mniej więcej co 15 osoba w Polsce była w tym roku karana sądownie lub administracyjnie.* Nadmiar kar spospolitował karę i przestępstwo. Ale czy to jest wina tylko społeczeństwa. W owym okresie przestępstw przeciw władzy i urzędom było 37.000, zaś przestępstw przeciw Państwu 2835. W znacznej części dałoby się uniknąć tych 37.000 przestępstw przez umiejętne postępowanie władz. Wzmożenie bowiem oporu przeciw władzom wystąpiło mocno na przykład wtedy, kiedy egzekutorzy zastosowali system ściągania podatków odrazu z całej wsi, co uniemożliwiło ratowanie się poszczególnego płatnika drogą sąsiedzkich pożyczek.

SPRAWY O OBRAZĘ NARODU POLSKIEGO.

Drugi przykład: w jesieni ub. r. niemal codziennie spotykaliśmy się ze sprawami o obrazę narodu polskiego, przy czym sprawy te niekiedy wyglądały dosyć dziwnie, zdarzyło się bowiem, że oskarżonym był niemowa, albo drugi wypadek, że oskarżycielem był głuchy. Dopiero po wystąpieniu p. ministra na komisji sejmowej ilość tych spraw znacznie zmalała. Nie wiem, czy to obywatele zaprzestali wtedy obrażać naród, czy też zmalała nadwrażliwość władz. W ostatnich dniach znowu prasa mówi o nowych wypadkach takich przestępstw. Stosowanie niejednakowej miary w stosunku do obywateli podważa poczucie sprawiedliwości. Nie może go bowiem umocnić egzekwowanie ostatniego grosza z biedaka, gdy równocześnie skreśla się kilkudziesięciotysięczne zaległości.

DWOJAKIE TEMPO.

Warto również zauważyć, jak szybko przeprowadzono sprawę sądową w związku z wypadkami krakowskimi, a jak długo ciągnie się dochodzenie wypadków myślenickich i jak o tym cicho. O dość dziwnym nastawieniu inteligencji może świadczyć fakt, iż jeden z adwokatów rozpisuje się publicznie o swoim pobycie w więzieniu mokotowskim. Nie wiem czy przed wojną, który z mecenasów chwaliłby się siedzeniem w więzieniu, chyba, że chodziłoby o sprawę polityczną. Nie bez wpływu również na poczucie prawa w społeczeństwie było rozwielmożnienie się przestępczości wśród urzędników publicznych. Zastosowane ostatnio ostre ściganie takich przestępstw sytuację polepsza, ale jej nie uzdrowi. Nie uzdrowi również obecnego stanu rzeczy zaostrzenie kar, bo metoda strachów może tresować człowieka, ale go nigdy nie wychowa. Człowiek nie jest bezduszną maszyną, w najbardziej biernym z ludzi drzemią imponderabilia, których sztucznie wydobyć nie można, a które może obudzić tylko sam człowiek. Na to trzeba wychować jednostkę, trzeba wychować indywidualność, w której winny być ugruntowane poczucie i zrozumienie jej łączności z społecznością. *(Oklaski).*

Następnie zabrał głos minister Sprawiedliwości p. Grabowski.

Replika min. Grabowskiego

P. minister odpowiedział mówcom z właściwą sobie swadą. Więc co do niezawisłości sędziów, to p. minister zagadnienie to potraktował wyłącznie ze strony materialnej czyli ze strony uposażenia sędziów... Wiadomo, że pieniędzy nie ma i jeszcze przez pewien czas będzie się wymagać od sędziów bohaterstwa, aby zredukowali swoje potrzeby.

W sprawie sądów przysięgłych p. minister powołał się na nową konstytucję, w której nie ma już mowy o rozciągnięciu sądów przysięgłych na inne dzielnice po za Małopolską. Ten brak artykułu, który zawierała konstytucja marcowa, p. minister uważa za drogowskaz prawodawcy.

Odpowiadając p. sen. Fleszarowej p. minister zakwestionował źródło, skąd sen. Fleszarowa otrzymała swe informacje. Zadaniem komuny więziennej jest szerzyć kalumnie, że w więzieniu się znęcają i t. d.

Obostrzenia co do t. zw. „wałówek" istotnie nastąpiły, a to dlatego, że w więzieniu nie można tolerować arystokratyzmu.

A więc komunista, który ma na zewnątrz dobrze zorganizowaną komunę, obfitującą w pieniądze, otrzymywał paczki, a w nich luksusowe czasem dania — czekolada, cukierki i inne. Z drugiej strony hochsztapler, który na wolności pozostawił wyłudzone pieniądze, za te pieniądze otrzymywał jadło, różniące się od jadła, wydzielanego szaremu małemu rzezimieszkowi, który pieniędzy nie ma. Na tym tle wytworzyły się objawy niezdrowe i niemoralne.

A zatem p. minister, wychodząc z „demokratycznych" założeń, stanął w obronie „małego, szarego rzezimieszka".

Van Zeelanp przeciw Degrellowi

BRUKSELA (PAT.). Van Zeeland oświadczył w Izbie Deputowanych, że w interesie kraju i celem wyjaśnienia sytuacji politycznej zdecydował się przeciwstawić swą kandydaturę Degrellowi w okręgu Brukseli.

Ostatnie depesze i wiadomości na str. 1 i 2-ej

Wiadomości Sportowe

Refleksje pokongresowe

Pisano szczegółowo o przebiegu VI Kongresu Zw. Rob. Stow. Sport. Podano chronologiczny porządek toczących się obrad. Powitania, referaty, dyskusję i wnioski. Tylko jednego w tym schemacie sprawozdawczym zabrakło: fotograficznego oddania tego, co w sercu każdego uczestnika Kongresu nurtowało, co nad całym Zjazdem się unosiło. Na Kongresie napróżno czekaliśmy tej chwili, gdy na trybunie stanie On, Mówca i Chorąży robotniczego sportu w Polsce! I choć ucho nasze skwapliwie wsłuchiwało się w piękne i rzeczowe referaty prelegentów, nie mogliśmy się oprzeć wrażeniu, że wszystko to razem nie może zastąpić tego płomiennego entuzjazmu, tej potężnej sugestii żywego słowa, jakiem zwykł porywać za sobą masy On, mózg i dusza całego robotniczego ruchu sportowego w Polsce! Odczuwaliśmy pustkę. Byliśmy niby osierocone dzieci. Kongres minął w atmosferze przygnębienia, pogłębionego świadomością, że w momencie najbardziej doniosłym i ważkim, zabrakło sternika. Tylko ze stołu prezydialnego zamiast tej wysmukłej, szlachetnej, żywej postaci, dominującej i panującej na wszystkich Kongresach, spoglądały na nas smutne, małowe oczy odbitki fotograficznej... One jakby z zaświata zdawały się czuwać nad Kongresem i wskazywać drogi, po których winien on kroczyć. One kazały nam pamiętać o sprawie ,którą On ukochał, w ofierze której życie swoje tak młode ,położył. I dlatego Kongres pozostał wiernym zasadom przez Niego głoszonym, stanął w obronie wolności, demokracji i Socjalizmu, dlatego wypowiedział nieubłaganą walkę rasizmowi, szowinizmowi i wszelkim próbom zakucia sportu robotniczego w kajdany niewoli faszystowskiej. Duch Jerzego Michałowicza unosił się nad Kongresem, niby wskaźnik najszczytniejszych cnót proletariackich i stąd owocny rezultat prac kongresowych, stąd ta silna wiara w realizację naszych zamierzeń, stąd przysięga, złożona u Jego mogiły, że dzieło Jego kontynuować będziemy aż do ziszczenia się snu. I, kiedy ślubowaliśmy z trybuny kongresowej ,że żadne moce, żadne represje, nie zdołają nam wyrwać z serc umiłowania Sprawy, Idei i Wiary w Socjalizm, przejęliśmy na siebie ostatni testament Jurka ,który umierając wyrzekł prorocze, święte słowa: jestem socjalistą ,niech żyje Socjalizm!

Kongres VI-ty odbywający się bez Jerzego Michałowicza, jednak był z Nim ,jednak pozostał wierny Jego spuściźnie. I w tym tkwi jego znaczenie ,pewność, że sport robotniczy w Polsce ,oddany klasie pracującej bez reszty wraz z nią spełni swoją misję ,dziejowej przebudowy ustroju społecznego.

M. STATTER.

KRONIKA KRAKOWSKA

W niedzielę, dnia 14 marca b. r. o godz. 9½ przed południem w sali Domu Górników, przy Al. Krasińskiego 16, odbędzie się

Doroczne Walne Zebranie członków Partii

z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zebrania.
2) Wybór Komisji matki.
3) Sprawozdania: a) organizacyjne, b) kasowe, c) „Naprzodu", d) klubu radnych.
4) Wniosek Komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorium ustępującemu OKR-owi.
5) Dyskusja.
6) Wybory OKR. PPS., Komisji rewizyjnej i Sądu partyjnego.
7) Wolne wnioski.

Wstęp na Walne Zebranie mają tylko członkowie PPS. z Krakowa za okazaniem legitymacji partyjnej, którzy opłacili podatek partyjny.

Okręgowy Kom. Rob. PPS. Kraków-miasto im. I. Daszyńskiego.

Baczność delegaci fabryk chemicznych!

W czwartek dnia 11 b. m., o godz. 6 wiecz., w sali Domu Górników przy Al. Krasińskiego 16, odbędzie się **KONFERENCJA DELEGATÓW WSZYSTKICH FABRYK zorganizowanych w Centr. Związku Rob. Przemysłu Chemicznego w Krakowie**

Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich delegatów konieczna!

Centr. Związek Rob. Przem. Chemicznego Oddz. w Krakowie.

Budujemy Dom im. Ignacego Daszyńskiego

Dalsze składki: Bonifacy Hajduk w Knurowie zł. 15, Z. Z. K. w Kaliszu zł. 3.50, Józef Wardęga na poczet deklaracji zł. 2, Dr. Kropatsch w Krakowie zł. 10, Wojciech Wojewoda w Warszawie na poczet zdeklarowanej kwoty zł. 5, Henryk Tomaszewski z Dziedzic wpłaca zł. 10 i wzywa do złożenia takie samej kwoty kolegów: Józefa Jarka z Czechowic, Franciszka Wije i Władysława Fabrowicza z Dziedzic.

Karol Krwawicz we Lwowie wpłaca zł. 10 i wzywa do wpłacenia datków na budowę Domu Robotniczego w Krakowie towarzyszy: Wacława Buczyńskiego, Tytusa Zwolińskiego, Jana Mirka i Stanisława Pelca (wszystkich z Rzeszowa) i Marcelego Czaplińskiego (z Nowego Sącza), Jana Ursela i Stanisława Talarka ze Lwowa.

Pieniądze wysyłajcie na PKP. nr. 410.000, właściciel konta: Komunalna Kasa Oszczędności Miasta Krakowa, na rachunek bieżący nr. 348. Dom Robotniczy im. Ignacego Daszyńskiego.

Ławnik dr. Pelzling

w obronie pracowników miejskich

Na posiedzeniu zarządu miejskiego tow. ławnik dr. Pelzling przedstawiał nędzę mieszkaniową i katastrofalny plan zdrowotności w naszym mieście.

Przeszło 5.000 osób ma otwartą gruźlicę, tak tylko mówi statystyka. A co jest poza statystyką?

Tow. Dr. Pelzling słusznie zauważył, że trzeba rozwiązać kwestię mieszkaniową. Wniosek tow. Pelzlinga idzie w tym kierunku, aby miasto budowało domy dla swoich pracowników. Oczywiście, że jest mowa o pracownikach etatowych. W ten sposób można bodaj w skromnej mierze zaspokoić potrzeby mieszkaniowe, a zarazem dać pracownikom miejskim skromne i higieniczne mieszkanie.

Warunki, jakie dzisiaj mają pod względem mieszkaniowym ci najbiedniejsi, są tak okropne, że trudno jest to opisać.

Wniosek tow. Pelzinga zmierza po przez budowę domów dla pracowników miejskich do bodaj częściowego rozwiązania tak ważnej kwestji mieszkaniowej.

Inicjatywa tow. Pelzlinga spotka się z żywym zadowoleniem ogółu pracowników miejskich.

Okręgowa Konferencja Kl. Zw. Zawodowych w Bielsku

W niedzielę, dnia 28 lutego, w dużej sali Domu Robotniczego w Bielsku, odbyła się Okręgowa Konferencja delegatów 24 oddziałów klasowych Związków Zawodowych, wchodzących w skład Okręgowej Komisji.

Udział delegatów był bardzo liczny. Z ramienia Centralnej Komisji Klasowych Związków Zawodowych wziął udział prezes tow. Jan Kwapiński z Warszawy, serdecznie witany przez delegatów.

Ponadto na konferencję przybyli liczni przedstawiciele bratnich organizacji socjalistycznych, jak P. P. S., T. U. R., Spółdzielni Robotniczych, niemieckiej Socj. Partii Pracy i Niemieckiej Socjalistycznej Młodzieży Robotniczej, oraz tow. Burek z ramienia PPS. Górnego Śląska.

Konferencję zagaił sekretarz okręgowy tow. K. Rozner, witając wszystkich delegatów i gości. Po stwierdzeniu ogromnego wzrostu sił klasowych Związków Zawodowych, część przemówienia poświęcił Hiszpanii. Następnie oddał hołd pamięci zmarłych towarzyszy, a przede wszystkim tow. Ignacego Daszyńskiego. Delegaci wysłuchali tego, stojąc.

Po dokonaniu wyboru prezydium konferencji, powitalne przemówienia wygłosili imieniem: OKR. i PPS. w Białej tow. dr. Gross, Zarz. Okręgowego TUR. w Białej tow. Andrzej Pysz, OKR. Śląska Cieszyńskiego i Śląska tow. Reger, a O. K. R. Górnego Śląska tow. Burek. Im. niemieckich partii przemawiali tow. Szymke i Boszczyk.

Po odczytaniu i przejęciu protokułu z ostatniej konferencji sekretarz okręgowy tow. Rozner złożył ogólne sprawozdanie z działalności Okręgowej Komisji Klasowych Związków Zawodowych. Ze sprawozdania dobitnie wynika, że klasowe Związki Zawodowe powiększyły b. znacznie liczbę członków. W roku sprawozdawczym odbyto wielką ilość wieców i zgromadzeń, oraz przeprowadzono wiele interwencyj w Inspektoratach Pracy i u władz Bielska-Białej z korzyścią dla robotników. Poszczególne Związki przeprowadziły odpowiednie akcje zarobkowe o honorowanie umów, uznawanie delegatów i t. p., co przyczyniło się do polepszenia ciężkiej doli robotników. Nad sprawozdaniem wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos liczni tt. delegaci. Z przemówienia ich biła troska o dobro organizacji i robotników w nich zorganizowanych.

Na wniosek Komisji Rewizyjnej sprawozdanie przyjęto do wiadomości. Z kolei tow. Kwapiński wygłosił ogólny referat o sprawach zawodowych i organizacyjnych.

W dyskusji nad referatem zabierali głos liczni towarzysze, potwierdzając wywody mówcy i domagając się walki o przywrócenie samorządu w Ubezpieczalniach Społecznych, oraz o należyte lecznictwo w nich, jak również podjęcia akcji o podwyżkę zarobków z powodu podniesienia się drożyzny. Odpowiedzi udzielał tow. Kwapiński.

Rezolucję przedłożoną przez tow. sekretarza Roznera z poprawkami tow. Kwapińskiego uchwalono jednomyślnie.

Z kolei dokonano wyboru Okręgowej Komisji Klasowych Związków Zawodowych dla Bielska - Białej i okolicy, po czym, po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" i „Międzynarodówki" w podniosłym nastroju obrady konferencji zostały zakończone o godz. 17-tej.

Z miasta

NA TARGU

Mleko niezb. litr 0.18 — 0.20 zł., śmietanka 0.50 — 0.60, śmietana 1.00 — 1.20, ser zwycz. kg. 0.80 — 0.90, masło wyborowe 3.40, — stoł. 3.20, — kuchenne 3.00 — 3.10, jaja świeże szt. 0.06 — 0.07, gruszki kg. 0.90—1.20, jabłka komp. 0.90 — 1.20, — stoł. 1.20 — 1.60, buraki ćw. 0.10 — 0.12, cebula 0.25 — 0.30, marchew 0.16 — 0.20, pietruszka 0.18 — 0.20 seler 0.35 — 0.40, ziemniaki 0.08 — 0.10, gęś żywa szt. 6.00 — 10.00, — bita 5.00 — 8.00, indyk i indyczka 7.00 — 14.00, kura żywa 2.50 — 5.00.

CHOROBY ZAKAŹNE

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Krakowie zgłoszono od dnia 28.II 1937 do dnia 6.III 1937 r. następujące choroby zakaźne: błonica 4, płonica 10, nagminne zapalenie opon mózgowordzeniowych 1, róża 3, odra 6, nagminne zapalenie przyusznicy 3.

W sprawie nadużyć w Jaworznie

W związku z naszą notatką o nadużyciach w Funduszu Pracy w Jaworznie prostujemy, że podana kwota ćwierć miliona nie odpowiada rzeczywistości, w rzeczywistości chodzi o 30.000 zł. Urzędnik, który popełnił nadużycia, niejaki Opolski, został pociągnięty do odpowiedzialności i kwestia nadużyć będzie rozpatrywana przez sąd. W każdym razie Fundusz Pracy zrobił wszystko, aby wykryć nadużycia i doprowadzić do ukarania winnego.

Historje dnia

Popyt na bieliznę. Skradziono ze strychu domu przy ul. Sienkiewicza l. 11, bieliznę różnego rodzaju, wartości około 600 zł., na szkodę Henryka Goldflussa i dr. Marka Tiegera.

Chcieli się wykąpać. Z klatki schodowej II p. domu przy ul. Garbarskiej l. 13, skradziono około godz. 13-ej pozostawioną tam bez opieki wannę cynkową, wartości 100 zł., na szkodę M. Miodońskiej.

Najechanie. Wóz tramwajowy linii nr. 3, potrącił furmankę jednokonną, jadącą w kierunku ul. Grzegórzeckiej, prowadzoną przez Jakuba Śledczę, zam. przy ul. Starowiślnej l. 11, wskutek czego koń upadł na jezdnię. Śledcza wypadł zaś z wozu i był ciągnięty na przestrzeni kilku kroków przez tramwaj, doznając lekkich obrażeń. Winę wypadku ponosi poszkodowany.

Ujęcie pasera. Juda Meller został zatrzymany przez policję za posiadanie rzeczy pochodzących z kradzieży, a mianowicie: pryborów do modlitwy z bożnicy przy ul. Rękawka l. 30, oraz moździerza dużego (waga około 9 kg.), który zdeponowano w V kom. przy ul. Zamojskiego l. 7, gdzie go można oglądać celem rozpoznania w godzinach urzędowych.

Dyżury lekarzy

Dnia 11 marca — noc:

Żabiński Robert — Szewska 22, tel. 182-68.

Singer Henryk — Sarego 19, tel. 121-89.

Günther Jerzy — Sławkowska 23, tel. 166-26.

Friedmann Zofia — Śląska 20, tel. 151-08.

WYSTAWA BYDŁA.

Dnia 10, 11 i 12 marca 1937 roku odbędzie się na Centralnej Targowicy Miejskiej w Krakowie „Wystawa bydła opasowego i trzody tucznej oraz bekonowej".

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Czwartek, 11.III „Beatrix Cenci".

Pod kierunkiem reż. W. Biegańskiego odbywają się próby z sztuki Johna van Druten p. t. „Mały Woodley", która będzie najbliższą premierą teatru im. J. Słowackiego.

Rozpoczęły się również próby pod kierunkiem dyr. K. Frycza z komedii Beaumarchais p. t. „Wesele Figara".

DOSKONAŁA REWIA W „BAGATELI"

Prawdziwie artystyczną rewię na wysokim poziomie prezentuje obecnie teatr „Bagatela" p. t. „Codziennie dancing".

„BAGATELA": Na ekranie „Allotria". Na scenie rewia p. t. „Codziennie dancing".

SŁYNNY BALET JOOSSA W STARYM TEATRZE. Najwybitniejszy balet świata złożony z 29 osób, w którym każda osoba tańczy co innego, jednak taniec zespolony łączy się w jedną piękną harmonijną całość, stylizacja zaś każdego baletu odbiega od szablonu i wykazuje wielką siłę pomysłowości a zarazem oryginalności, wystąpi trzykrotnie w Starym Teatrze, a to w piątek 12 b. m. i w niedzielę 14 b. m. o godz. 8.30 wiecz. oraz w niedzielę 14 b. m. o g. 5-ej popołudniu.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Maria Stuart".
ATLANTIC: „Moja gwiazdeczka" i „Szampański walc".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Film p. t.: „Piekło".
MUZEUM: „Wiosenna parada".
PROMIEŃ: „Donomont" i „Na zamku Schonbrunn".
STELLA: „Ostatni dni Pompei"
ŚWIT: „Sonata księżycowa".
UCIECHA: „Sam na sam".
WANDA: „Enny".

Czytajcie prasę socjalistyczną

KRONIKA ŚLĄSKA

Zlikwidowanie szajki włamywaczy

W toku dochodzeń, prowadzonych w sprawie dokonania szeregu kradzieży z włamaniem i przez podkop, zatrzymano w czasie od 2 do 4 b. m. Edwarda Wolnego, bez stałego miejsca zamieszkania, Waltera Wolnicę, karanego za napady rabunkowe i kradzieże oraz Stanisława Krzewę, — również karanego za kradzieże.

Ponadto ujawniono pomocników i paserów a mianowicie: Cylę Laję Berową z Załęża, Małgorzatę Kreisową z Zawodzia. Leona Kutnera z Chorzowa I, Jakuba Moszkiewicza również z Chorzowa I, Salę Wolfowiczową, Jana Szarego z Zawodzia.

Wolnemu i in. udowodniono włamanie przez podkop do zakł. jubilera Landau'a Eisiga przy ul. M. Piłsudskiego 32, do hurtowni braci Grossman przy ul. Moniuszki 2 w Katowicach oraz włamanie do firmy Staal przy ul. Br. Pierackiego 10 w Katowicach.

W czasie rewizji domowej przeprowadzonej tak u sprawców jak i paserów, znaleziono część skradzionych towarów na szkodę braci Grossman oraz część biżuterji skradzionej na szkodę Landau'a.

Zatrzymany Woźnica odsiadywał ostatnio karę ciężkiego więzienia w Raciborzu za napady rabunkowe — skąd dnia 25 stycznia r. b. wyłamał się i zbiegł do Polski. Ponadto jest on poszukiwany przez władze sądowe w Chorzowie za ucieczkę z więzienia w roku 1932.

Budowa baraków mieszkalnych

w Nowym Bytomiu

Na ostatnim posiedzeniu rady gminnej w N. Bytomiu obradowano nad preliminarzem budżetowym na rok 1937-38. Budżet przewiduje 797.250 zł. w dochodach i rozchodach zwyczajnych, oraz 137000 zł. w nadzwyczajnych. Budżet wzrósł w porównaniu z ub. rokiem o 20.000 zł. Podwyższono pozycję na wydatki szpitalne dla najbiedniejszych o 4500 zł. uchwalono 3.500 zł. na założenie ogródków przy kolonii robotniczej. W bieżącym roku przystąpi gmina do budowy trzech dalszych baraków dla bezdomnych. O nędzy mieszkaniowej w tej gminie świadczy, że z konieczności wybudowano już trzy baraki z 48 mieszkaniami i dalsze wnioski wpływają codzienie. W związku z tym projektem zamierza zaciągnąć gmina pożyczkę z Funduszu Pracy w kwocie 60.000 zł.

6.300 nauczycieli na Śląsku

W ostatnim zeszycie „Śląskich Wiadom. Statystycznych" (rok IV, zeszyt 1) ukazała się statystyka personelu nauczycielskiego szkół wszystkich kategorii na terenie województwa śląskiego. Pod uwagę wzięto nauczycieli-osoby, a nie nauczycieli-posady, to znaczy, że każdego nauczyciela liczono tylko raz, chociażby uczył w kilku szkołach. Pominięto te wszystkie osoby pracujące w szkolnictwie, które posiadają inny zawód główny, niż nauczycielski.

Według zamieszczonych tam danych, zawód nauczycielski jest w województwie śląskim reprezentowany przez przeszło 6.300 osób, w czym znajduje się z górą 3.500 mężczyzn i ponad 2.800 kobiet. W miastach pracuje prawie 2.700, w gminach wiejskich przeszło 3.600.

Z pośród nauczycielstwa największą grupę, bo wynoszącą prawie 4.800 osób, stanowią nauczyciele szkół powszechnych. Z tej liczby niespełna 200 osób pracuje w szkołach prywatnych, reszta zaś w szkołach publicznych. Drugą pod względem liczebności grupę tworzą nauczyciele szkół średnich ogólnokształcących, których jest prawie 600, trzecią wychowawczynie przedszkoli (blisko 400), dalej idą nauczyciele szkół zawodowych (przeszło 250), nauczyciele szkół zawodowych dokształcających (70 osób) i nauczyciele szkół muzycznych (65 osób).

Jeżeli chodzi o język ojczysty personelu nauczycielskiego, to 94,6% posiada język polski, 5,3 proc. język niemiecki, 0,1% inny język ojczysty.

Co się tyczy wyznania religijnego nauczycieli, to rzymsko-katolików było 92.4%, ewangelików 6,4%, żydów 0,9%, innych zaś 0,3%.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę tzw. cywilny nauczycieli, to wolnych było 65 proc., w stanie małżeńskim 33,4 proc. O ile chodzi o zbadanie zagadnienia stanu cywilnego odnośnie kobiet i mężczyzn, to wśród mężczyzn w stanie wolnym było 43,4 proc., wśród kobiet 92,1 proc., mężczyzn żonatych było 55,6 proc., mężatek 5,6 proc.

Jeżeli zbadamy personel nauczycielski pod względem wieku, to okaże się, że 17,4 proc. nauczycieli liczyło poniżej 25 lat życia, 4,6 proc. powyżej 49 lat życia, a w wieku zaś od 25 do 49 lat było 77,7 proc. nauczycieli. Zaznaczyć należy, że starsze roczniki są silniej reprezentowane wśród mężczyzn, niż wśród kobiet.

Wykrycie sprawców morderstwa w lesie kop. „Saturn"

Przed kilku dniami znaleziono w lasku T-wa Szturn w Wojkowicach Komornych pod Sosnowcem zwłoki młodego mężczyzny, uduszonego szalem. Po wytężonych dochodzeniach ustalono, że zamordowanym jest przemytnik, obywatel niemiecki, 27-letni Jerzy Fleischer, jednak nie było można ustalić osoby sprawcy, jakkolwiek zgóry można było przypuszczać, że pochodzi on ze sfer przemytniczych i porachunki na tym tle musiały być tłem mordu.

Proszona o współdziałanie w wykryciu osoby mordercy policja śląska w wyniku energicznych dochodzeń przytrzymała 27-letniego Emila Wawrosza, bez stałego miejsca zamieszkania, który zbiegł ze służby wojskowej i ukrywał się w Siemianowicach. Ponieważ przypuszczano, że ma on coś wspólne go z mordem na osobie Fleischera wzięto go w krzyżowy ogień pytań, co doprowadziło w końcu do załamania się zbrodniarza i przyznania się, że zamordował w lesie w Wojkowicach Komornych Fleischera.

Wawrosza przekazano natychmiast do dyspozycji władz śledczych w Sosnowcu, które prowadzą w tej sprawie dochodzenia.

Poza Wawroszem przytrzymano jego brata 19-letniego Eryka z Siemianowic (Kopernika 8), 32-letnią Martę Popa (bez st. m. zam.), 32-letniego Jana Grzybka z Siemianowic (Kopernika 7) i Wiktorię Bartlicką z Siemianowic (Powstańców 28) za ukrywanie i pomoc w dezercji. Całą tę paczkę odstawiono również do dyspozycji władz śledczych w Sosnowcu, z uwagi na prowadzone tam dochodzenie o morderstwo przeciwko Wawroszowi. Na mocy decyzji sędziego śledczego mordercę oraz jego przyjaciół osadzono w poniedziałek w więzieniu sądowym.

Ze Spółki Brackiej

Jak się dowiadujemy, mogą otrzymać górnicy, zwolnieni po 31 sierpnia 1935 roku, bezpłatną pomoc szkolną dla swych dzieci na rok szkolny 1937-38, o ile pracowali w takich zakładach, które opłacały składki do Spółki Brackiej. Prawo do bezpłatnej pomocy mają jedynie górnicy, którzy należeli do kasy pensyjnej i płacili uznaniowki. Wnioski o pomoc na leży kierować do Starszego Brackiego. Dzieci bezrobotnych hutników nie otrzymają tej pomocy.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik". Warszawa, Warecka 7.